**Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.**

| | | |
|---|---|---|
| I strona | — 5 szpalt | Zł. —.70 |
| Tekst | — 5 „ | „ —.60 |
| Reklamy | — 5 „ | „ —.40 |
| Zwyczajne | — 8 „ | „ —.20 |
| Cyfrowe | — 8 „ | „ —.40 |
| Nekrologi | — 5 „ | „ —.40 |

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
**Konto czek. PKO. Nr. 8575**
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# DZIEŃ POLSKI

**Cena egz. 20 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem | Zł. 5.— |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | „ 5.— |
| Zagranicą z przesyłką pocztową | „ 10.— |
| Zmiana adresu | „ —.50 |

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
**WARSZAWA, SZPITALNA 1**
TELEFONY: REDAKCJI 630-54. ADMIN. 649-04

Nr. 22. Warszawa, Piątek 27 Stycznia 1933 r. Rok X.

# Radykalizm polski.

Szereg przyczyn złożyło się na to, że zwraca się stosunkowo mało uwagi na zjawisko, mogące odegrać dużą rolę w dalszym rozwoju życia politycznego i społecznego w państwie. — Zjawiskiem tem jest narastanie nowych postaci i nowego natężenia polskiego radykalizmu. Nie ujawnia się on jaskrawie na zewnątrz: jest rozbity na szereg wzajemnie się zwalczających grup; niema faktycznego wpływu na życie publiczne; przybiera postać nietylko polityczno-społeczną, ale społeczno-kulturalną, a pod tą ostatnią nie ujawniają się na zewnątrz pewne skutki polityczne. Niemniej nurtuje w społeczeństwie i liczyć się należy z tem, że w pewnej chwili znajdzie wyraz, każący zająć wobec niego stanowisko polityczne. Dlatego analiza polskiego radykalizmu wydaje się już obecnie pożądaną.

Ułatwienie sobie dyskusji z nim przy pomocy epitetu „bolszewicy" uważam za nieuczciwe i taktycznie szkodliwe. Jest ono nieuczciwem, bo nawet zgodność poglądów w pewnych, choćby licznych punktach, z tem, co w państwie sowieckiem i co w partji komunistycznej do wierzenia podają, nie jest jeszcze bolszewizmem. Bolszewizmem stałoby się dopiero wtedy, gdyby np. przybierało formę żądania, by w metodzie zdobycia władzy dla tych poglądów naśladowano wzór sowiecki, i by jako metodę utrzymania ich przy władzy przejęto włączenie Polski do sowieckiej federacji. Podobno w niektórych młodych grupach radykalnych, np. w wileńskiej, pojawiają się i takie opinje. Generalizowanie ich uważałbym za nieuczciwe, za niesłuszne podstawianie terminu „wróg państwa polskiego" w miejsce określenia „wróg obecnego ustroju kulturalnego, społecznego i gospodarczego" — zwłaszcza, że już te ostatnie określenia jasno i wyraźnie sprecyzowane są dostatecznie silnem narzędziem walki z radykalizmem.

Wysuwanie słowa „bolszewik" w tej walce uważałbym również za nietaktyczne. Konsekwencją tego wysuwania musiałaby być bowiem teza, że bolszewizm jest w Polsce wszędzie. Opanował swymi wpływami II. Międzynarodówkę. Owładnął wielką częścią inteligencji polskiej. Ma wpływy w lewem skrzydle obozu prorządowego. Ma wpływy na pewne młode elementy, mające swą genezę w katolickiej szkole chrześcijańsko-społecznej. Byłoby to — w konsekwencji — nadawanie tak rozszerzonemu pojęciu „bolszewizmu" prawa obywatelstwa w życiu politycznem Polski, byłoby to równouprawnienie go z innymi kierunkami i poglądami polityczno-społecznymi, byłoby to — w konsekwencji — sianie defetyzmu, skoro „bolszewizm" jest aż tak silny. Lepiej tedy pozostawić ten termin polskiej sekcji III. Międzynarodówki, stwierdzić, że jej wpływy kulturalne, polityczne, społeczne są w Polsce słabsze niż u naszych zachodnich sąsiadów — i szukać innych, trafniejszych określeń.

(Nie odważyłbym się jeszcze natomiast w Polsce na tezę, trafną np. w Niemczech — czy we Francji tezę, iż III. Międzynarodówka, poza Sowietami, nie jest już we wszystkiem identyczna z bolszewizmem).

Określenia te brzmiałyby, mojem zdaniem: Polski radykalizm ma cztery punkty krystalizacyjne. Pierwszym jest druga międzynarodówka, która odeszła dość daleko od narodowej formy socjalizmu dawnej PPS, a waha się obecnie między „wspólnym frontem demokratycznym" a „wspólnym frontem socjalistycznym". Drugim jest radykalizm pewnych grup prorządowych („Przełomu"), który chce budować w Polsce nacjonalistyczną i antykapitalistyczną „gospodarkę planową". Trzecim są sfery intelektualne, zgrupowane około „Wiadomości Literackich", których internacjonalizm i racjonalizm kulturalny wywołuje — i wywoływać musi — pewne skutki polityczne i społeczne. Czwartym wkońcu są różne radykalne a nieskoordynowane grupy młodych. — Odważyłbym się wkońcu na prognozę; piątym staną się niedługo pewne elementy „Młodych Obozu Wielkiej Polski", które na drodze antysemityzmu i szowinizmu narodowego doszły już do stacji, noszącej eufemiczną nazwę „walka z obcym kapitałem", a która graniczy ze stacją noszącą szczerą już nazwę „walka z ustrojem kapitalistycznym".

I.

**PPS.**

W noworocznym numerze „Robotnika" ujął poseł Pragier sytuację swej partji w sposób następujący:

Jeżeli rozwój zdarzeń umożliwi Polsce powrót na drogę demokracji, natenczas i front antykapitalistyczny organizować się będzie na podstawie demokracji i Polska będzie szła ku socjalizmowi. Jeżeli natomiast demokracja w Polsce nie będzie odbudowana, to i front antykapitalistyczny, nie mając podstawy w świadomości demokratycznej szerokich mas, będzie raczej przybierał formy wschodnie.

Socjalizm polski uczyni wszystko, by temu zapobiec. Ale znaczny wpływ na to, jaki kierunek przybierze front antykapitalistyczny mają ci, którzy w tej chwili Polską rządzą.

Zdania te są nietylko pewną analizą sytuacji, ale są zapowiedzią pewnej taktyki. Zapowiedź ta brzmi: o ile kampanja antirządowa na platformie tzw. „wspólnego frontu demokratycznego" nie da nam sukcesów, to będziemy zmuszeni przejść do taktyki i hasła „dyktatury proletarjatu" i klasowości robotniczo-włościańskiej, a odpowiedzialność za tę zmianę taktyki przerzucimy na „regime faszystowski". Ta zapowiedź wskazuje na ewolucję, która się dokonuje w PPS. Ewolucja zaznaczyła się jaskrawo w dwóch np. faktach. W chwili, gdy jeden z towarzyszy Centrolewu, p. Witos usiłował stworzyć w Małopolsce Wschodniej wspólny front opozycyjny pod hasłem walki przeciw proukraińskiej polityce rządowej, pewne czynniki PPS. manifestacyjnie depeszowały do obrońców traconych terorystów ukraińskich. Pewne elementy, które w PPS. reprezentowały hasło „demokratycznego frontu" przeciw dyktaturze, ustępują coraz bardziej miejsca innym elementom, które coraz bardziej reprezentują hasło „frontu radykalizmu i rewolucjonizmu socjalnego" przeciw dyktaturze. Nie bez pewnej wymowy charakterystycznej jest fakt, że przełom ten dokonywał się najpierw w odcinku kulturalno-literackim „Robotnika", a później dopiero znalazł wyraz na terenie politycznym. „Marksistyczne metody", (które zresztą jako metoda mogą i powinny okazać się niesłychanie cenne dla czynników antisocjalistycznych) znalazły zastosowanie najpierw w krytyce kulturalnej i literackiej. Kruczkowski, Polewka, Czuchnowski, Miller byli dla kierowników PPS. wskazówką, iż młodzi partji idą bardzo na lewo, że jeśli chce się utrzymać na powierzchni, musi się iść w tym kierunku. Ewolucja PPS w tym kierunku wydaje się też prawie pewną. PPS. wraca na teren radykalizmu polskiego, jako wyraźnie antiburżuazyjne skrzydło. Sojusz PPS. z elementami drobnomieszczańskimi się kończy — o ile te elementy nie ulegną równocześnie ewolucji lewicowej. Ewolucja ta jednak jest dla PPS. za powolna. Przykładem choćby — stosunek „Robotnika" do „Wiadomości Literackich".

*(KGrz.)*

## Sprawa reformy szkół akademickich w komisji oświatowej.

**Referat prof. Czumy.**

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej prof. Czuma (BB) referował rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich. Referat pos. Czumy podamy w najbliższym czasie w całości, narazie ograniczamy się do przytoczenia poprawek, które referent zgłosił do projektu. Poprawki te — jak wiadomo — zostały uzgodnione z rządem na ostatniem posiedzeniu grupy oświatowej BBWR. Oto one: W art. 5. projektu referent proponuje dodać nowy punkt według którego rektor może zawiesić uchwałę ogólnego zebrania profesorów, jeżeli uzna to za potrzebne ze względu na interes publiczny. Do art. 8. proponuje, aby skreślić punkt mówiący o możności przedstawienia ministrowi dwóch kandydatów na rektora, którzy otrzymali największą ilość głosów. W ten sposób referent zamierza wykluczyć możliwość wyboru rektora mniejszości. Następnie zaproponował prof. Czuma wstawienie osobnego artykułu do ustawy o następującem brzmieniu: „Szkoły akademickie prowadzą pracę wychowawczą nad młodzieżą m. in. w kierowanych przez siebie bursach akademickich". Chodzi tu o pewnego rodzaju autonomję domów akademickich. W art. 51. traktującym o karach porządkowych dla studentów referent zaproponował wstawienie jako nowego wymiaru kary zawieszenia prawa udziału w życiu akademickiem na czas nieograniczony i na czas studjów. W art. 52. dotyczącym spraw dyscyplinarnych akademików referent zaproponował, aby w pierwszej instancji rozstrzygał sędzia wybrany przez senat z pośród profesorów lub docentów zatwierdzonych przez ministra. Ponadto wstawia poprawkę mocą której minister traci prawo wyznaczania członków w odwoławczej komisji dyscyplinarnej, którą w składzie trzech osób wybiera senat a minister oświaty jedynie wybór zatwierdza.

**Przemówienie min. Jędrzejewicza.**

Po referacie pos. Czumy zabrał głos minister oświaty Jędrzejewicz, który oświadczył m. in.: Referat pos. Czumy oświetlił w należyty sposób zasadnicze momenty zagadnienia ustroju szkół akademickich i ściśle biorąc mógłbym zrezygnować z mego przemówienia, gdyby nie specyficzna atmosfera, jaka powstała naskutek namiętnej walki prasowej, która się wywiązała w związku z projektem dyskutowanej dziś ustawy. Stwierdzam, że wytworzyła się atmosfera raczej nastrojów niż rozumowych rozważań, że nastroje te ogarnęły ciała profesorskie i część inteligencji polskiej i niestety uważam, że sytuacja taka nie przyczyni się do załatwienia sprawy b. poważnej, która winna być rozpatrywana z głęboką znajomością rzeczy i z całym spokojem. Jedynie więc dlatego zmuszony jestem zabrać dziś głos, aby spróbować sprowadzić dyskusję na tory spokojnych rozważań interesu narodowego, państwowego, który się ściśle z projektem ustawy łączy. Jeden z panów ekspertów, powołany do wypowiedzenia się przed komisją, zadał sobie i innym pytanie dlaczego właściwie trzeba było zmieniać ustawę z 1920 roku i jakie przyczyny spowodowały ministra oświaty do takiej właśnie decyzji. Spróbuję dać na to pytanie wyczerjującą odpowiedź.

Kto ponosi odpowiedzialność za to co się na wyższych uczelniach dzieje? czy profesorowie? Oni odpowiadają tylko za poziom wiedzy, udzielanej drogą wykładów, ćwiczeń, seminarjów. Ta odpowiedzialność leży na nich niewątpliwie; a kontrola ze strony jakichkolwiek poza nimi stojących czynników, byłaby niemożliwa i niepożądana. Niemożliwa, albowiem w zakresie nauki reprezentuje każdy profesor najwyższą instancję, niewskazana, gdyż jakakolwiek próba ingerencji w tej dziedzinie mogłaby podważyć samą istotę nauki, którą jest **absolutna, niczem nieskrępowana wolność badawczej myśli.** Prawda, że profesorzy poza nauką i nauczaniem mają także powierzone inne jeszcze funkcje w życiu szkolnem. Ale trzeba skonstatować, że podejmują się ich zazwyczaj b. niechętnie, traktując to jako zło konieczne z tej prostej racji, że wszelkie inne czynności czy to administracyjne czy wychowawcze, odrywają ich w znacznym stopniu od prac ściśle naukowych. Zdawałoby się, że rektor winien być tym czynnikiem, który odpowiada nie za poziom naukowy uczelni, ale za całość życia przynajmniej administracyjnego oraz za sprawy ogólnego wychowania młodzieży. Czy obowiązująca ustawa daje mu w tym względzie wystarczające kompetencje? Pobieżne bodaj jej przejrzenie stwierdza kategorycznie, że tak nie jest. Dzisiejszy rektor jest władzą w stopniu zgoła znikomym. Jest on raczej tylko primus inter pares, jest reprezentantem godności szkoły akademickiej, natomiast samodzielnie decydować może tylko w sprawach błahych, drugorzędnych. Nie rektor więc ponosi odpowiedzialność za szkołę. Pozostaje przecież t. zw. zbiorowa władz akademicka rad wydziałowych i senatu. Odpowiedzialność zbiorowa wogóle nie istnieje. Zbiorowość jest świetnym niezastąpionem narzędziem dla przestudjowania rozmaitych zagadnień, zebrania interesujących i ważnych opinij, nie jest jednak, nie była i nigdy nie będzie należytym organem, który może podejmować czysto życiowe, związane z wymogami sytuacji decyzje. Pozostaje jeszcze minister oświaty. W jego ręce oddaje sejm dysponowanie środkami materjalnemi szkół akademickich, do niego płyną interpelacje i zapytania w wszelkich sprawach szkolnych, on zgodnie z konstytucją odpowiada za wszystko to, co się w zakresie nauczania i wychowania dzieje. Tymczasem minister oświaty pozbawiony jest całkowicie wpływu na najważniejsze dziedziny życia szkół akdemickich. A sprawa młodzieży? Gdy roku zeszłego i w bież. działy się w szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa, ale co gorzej hańbę i wstyd przyniosły kulturze polskiej — szukałem dróg i sposobów, któremi mógłbym zapobiec dalszemu zalewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa, która z poduszczenia pewnych czynników politycznych zalewała Polskę. W ustawie z roku 1920 nie znalazłem żadnych możliwości ingerowania w tej sprawie. Minister pozbawiony jest całkowicie wpływu na sprawę organizacyj młodzieży oraz na postępowanie dyscyplinarne w stosunku do młodzieży. Byłem najzupełniej bezradny nie dlatego, aby fala wydarzeń nie była do opanowania, przeciwnie stwierdzam stanowczo, że można było to zrobić — ale przepisy ustawowe wykluczały całkowicie moją ingerencję. To co powiedziałem wystarczy, aby panów przekonać, że odpowiedzialność za to, co się dzieje w życiu akademickiem wisi w próżni, że niema jej na czem egzekwować, że wreszcie taki stan rzeczy nie jest normalnym.

Ale przecież to nie wszystko! Istnieje bowiem zasadnicze zagadnienie wysuwane przez moich przeciwników z gron profesorskich: wolność nauki, która to wolność ma rzekomo być przez projektowaną ustawę na szwank narażoną. Proszę panów! Ta wolność nauki ma dwa oblicza najściślej z sobą związane. Wolność badań naukowych profesora, o czem już mówiłem, i wolność uczenia się ze strony studentów. Co do pierwszej zgadzamy się wszyscy, że winna być ona jak najsilniej zawarowana. Ale dobrzeby było gdybyśmy równie zgodnie ustalili, że i druga ma to samo prawo do bytu na terenie akademickim, że bez niej każda autonomja, każdy samorząd szkoły akademickiej staje się fikcją, pustem słowem, poza którem kryć się może tylko kłamstwo. Wysoka komisjo! Stwierdzam, że prawo to było w ostatnich czasach łamane jaskrawo i brutalnie, że ci, którzy winni byli je przestrzegać, zrobić tego nie potrafili. Wolność nauki przestała istnieć a wraz z nią swoboda życia akademickiego stała się bez znaczenia, bez żadnej treści.

Kończąc swe przemówienie p. minister podkreślił, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty w całej sprawie: 1) że istniejący stan rzeczy na naszych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naszej kultury i dlatego musi być zmieniony, 2) wolność twórczej myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego, a poziom nauki szkolnej nie pest funkcją jej wewnętrznej niezależności. Wreszcie zaznacza p. minister, że właśnie rząd i rząd przedewszystkiem we własnym swym interesie i w interesie państwa dbać musi o **rozwój nauki, którego bez wolności nauki pomyśleć się nie da.**

## Z komisji budżetowej.

**Budżet min. skarbu.**

Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu w obecności ministra skarbu Zawadzkiego przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu, i długów państwowych. Referent budżetu pos. Hołyński (BB) wygłosił dłuższe exposé.

## Nadzwyczajne posiedzenie Koła gospodarczego.

Zastępujący nieobecnego w Warszawie ks. Janusza Radziwiłła urzędujący wiceprezes Koła Gospodarczego posłów i senatorów BBWR. sen. Wielowieyski zwołał na piątek posiedzenie prezydjum Koła.

O ile wiadomo posiedzenie to zostało zwołane z powodu pewnego ustępu mowy ministra Zarzyckiego, która członków Koła niemile dotknęła.

## „Staatsnotrecht".

**Berlin** 25 stycznia.
(Od naszego korespondenta).

Słowo to staje się w Niemczech coraz modniejszem. Dotąd krążyło na szpaltach dzienników szukających sensacyj lub w ustach mało odpowiedzialnych polityków. Obecnie znalazło miejsce w deklaracji politycznej tego stronnictwa, które przy każdej koncepcji parlamentarnej jest języczkiem u wagi, to jest niemiecko-narodowych. „Staatsnotrecht" znaczy, iż państwo — o ile nie jest możebne rozwiązanie kryzysu politycznego w ramach konstytucji — znajduje się w położeniu przymusowem i może sięgnąć poza konstytucję. A więc np. o ile parlament nie jest zdolny do utworzenia większości rządowej, a nie chce tolerować rządu prezydjalnego — to rząd ten może odroczyć sesję parlamentu np. na rok, albo może rozwiązać parlament i odroczyć na nieokreślony okres czasu rozpisania nowych wyborów.

Niemiecko-narodowi tak wyraźnie tych konsekwencyj nie wyciągnęli. Niemniej w swej deklaracji charakteryzującej obecną sytuację polityczną Niemiec oświadczają, iż parlament sam się wyeliminował z życia politycznego Niemiec i że zaistniał „Staatsnotstand". Wobec tego koniecznem jest by zaczął działać rząd, nie oglądając się na Reichstag. Ponieważ zaś z tym apelem do rządu połączono obawę, iż v. Schleicher i jego gabinet ulegają „socjalistyczno-międzynarodowej mentalności", a więc apel jest wyraźny: na prawo, choćby wbrew konstytucji na prawo.

Wprost odwrotny apel rozlega się z lewej strony. Za miesiąc zbierze się kongres niemieckiej socjaldemokracji. Coraz głośniej się mówi, że dotychczasowy przewodniczący partji, umiarkowany i drobnoburżuazyjny Wells zostanie zastąpiony nową osobą. Tym nowym szefem ma być prezes Reichstagu Loebe, do niedawna stosunkowo umiarkowany, ostatnio coraz wyraźniej wysuwający hasło jednolitego, „antifaszystowskiego" frontu proletarjatu.

Prawica niemiecka idzie coraz bardziej na prawo. Lewica niemiecka idzie coraz bardziej na lewo. Przepaść, nad którą tkwi zawieszona konstytucja weimarska, rozszerza się coraz bardziej.

### Socjaliści niemieccy przeciwko rządowi.

**Berlin** 26 stycznia.

(PAT) Prezydja partji socjaldemokratycznej oraz jej frakcji parlamentarnej uchwaliły rezolucję, w której jaknajostrzej protestują przeciwko planowi proklamowania t. zw. stanu kryzysu państwowego. Urzeczywistnienie tego planu — podkreśla rezolucja — prowadzi do zamachu stanu, przeciwko któremu każdy opór byłby usprawiedliwiony i dozwolony.

## Krwawa walka policji z komunistami.

**Berlin** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Podczas zebrania komunistycznego w Dreźnie doszło wczoraj wieczór do krwawej walki między komunistami a policją. Po demonstracji antyfaszystowskiej, która miała przebieg spokojny, uczestnicy jej udali się do „Domu kręglarzy" na zgromadzenie publiczne. Podczas przemówienia jeden z mowców komunistycznych wezwał zebranych do aktów gwałtu i nieposłuszeństwa wobec władzy, wobec czego policja rozwiązała zgromadzenie i wezwała obecnych do opuszczenia sali. Gdy powtórne wezwanie nie odniosło pożądanego skutku przystąpiła policja do opróżniania sali zapomocą pałek gumowych. W tym momencie posypały się na policjantów z galerji szklanki na piwo, stołki, nogi stołowe i inne sprzęty. Miało nawet paść kilka strzałów. **Policja zmuszona do użycia broni palnej oddała najpierw kilka strzałów na postrach w sufit, a gdy i to nie poskutkowało, poczęła strzelać do ludzi. Na sali i w klatce schodowej powstała straszna panika.** Tłumy uczestników zgromadzenia rzuciły się do wyjść, które w jednem oka mgnieniu zostały zatarasowane, uniemożliwiając innym wydostanie się na ulicę. **W toku akcji policyjnej 9 osób zostało zabitych a 11 osób odniosło ciężkie rany. Poza tem szereg osób odniósł lżejsze obrażenia.** Po stronie policji niema żadnych ofiar.

**Zakaz pochodów.**

**Berlin** 26 stycznia.

(Tel. wł.) W związku z wczorajszemi krwawemi zajściami w „Domu kręglarzy" wydało prezydjum policji w Dreźnie zakaz pochodów i zebrań pod gołem niebem.

## Uzgodnienie kartelu socjalistyczno-radykalnego.

**Paryż** 26 stycznia.

(PAT) Dwie największe grupy większości lewicowej Izby radykałowie i socjaliści postanowili wczoraj wystąpić wspólnie w debacie w parlamencie w celu zrealizowania równowagi budżetowej zgodnie z życzeniami rządu, a jednocześnie z dążeniami partyj, które zwyciężyły w wyborach majowych. Postanowienie to powzięte zostało jako odpowiedź na wczorajszą decyzję grup opozycyjnych, skupiających się około byłego ministra skarbu Flandin'a, a zmierzających do utworzenia wspólnej akcji opozycyjnej. Obie grupy lewicowe uzupełniają dwa źródła wpływów, przewidzianych w projekcie rządowym, t. j. kompresję wydatków oraz nowy rozkład wydatków, trzeciem, a mianowicie pożyczką, której forma zostałaby dodatkowo określona. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu postanowiono jednocześnie, że grupy lewicowe sprzeciwią się wszelkiemu odraczaniu debaty bądź gdyby taki wniosek wpłynął, bądź też w razie decyzji odesłania projektu do komisji.

### Burzliwe obrady Izby francuskiej.

**Paryż** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Izba francuska rozpoczęła dziś przedpołudniem dyskusję nad prowizorjum budżetowem na luty i nad programem finansowym rządu. Podstawę dyskusji tworzy uchwała komisji finansowej, która — jak wiadomo — przedstawia kompromis między projektem finansowym rządu a kontrprojektem frakcji socjalistycznej. Wśród ogólnego podniecenia jako pierwszy zabrał głos deputowany prawicowy Louis Marin, który namiętnie zwalczał projekt komisji finansowej, ministra skarbu, socjalistów i radykałów. Wywody Marina doprowadziły do burzliwych scen. Mowca domagał się odroczenia dyskusji, przeciw czemu minister skarbu postawił kwestję zaufania. W następstwie Marin wycofał swój wniosek oświadczając, że nie chce dawać rządowi okazji do manifestowania swej większości lewicowej. Deputowany Flandin zabrał następnie głos i domagał się odesłania projektu do komisji finansowej. Minister skarbu Cheron sprzeciwił się wszelkiemu odwlekaniu sprawy i ponownie postawił kwestję zaufania. W toku wywodów Flandina wywiązała się utarczka słowna między lewicą a prawicą, — wskutek czego przewodniczący zmuszony został do przerwania posiedzenia. Po wznowieniu obrad przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Flandina, który odrzucony został 368 głosami przeciw 205. Wśród ogólnego zdenerwowania obrady odroczono do popołudnia.

### Zamknięcie szkół z powodu epidemji grypy.

**Berlin** 26 stycznia.

(PAT) Szerząca się w Niemczech epidemja grypy przybiera w różnych miejscowościach straszną formę. W kilku szkołach berlińskich przerwano naukę z powodu gromadnego zasłabnięcia dzieci. W Kolonji zamknięto wszystkie szkoły. Równocześnie z tą epidemją notują liczne wypadki masowego zaziębienia się wśród młodzieży szkolnej podczas trwających obecnie niebywale silnych mrozów.

### Rabunek w Oldenburgu.

**Berlin** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Na dworcu w Oldenburgu napadło ub. nocy 2 zamaskowanych bandytów na dwóch urzędników pocztowych, którym po sterroryzowaniu rewolwerami zrabowali przesyłkę pieniężną zawierającą 8.200 marek, poczem zbiegli.

# Biały karnawał.

**Zakopane w styczniu.**

Wspaniała zima w Tatrach. — Wielki ruch przyjezdnych. — W Zakopanem niema kryzysu. — Wystawa Związku art. podhalańskich.

W tym roku również nie zawiodła wspaniała zima w Tatrach. Od szeregu dni padał śnieg, tak, że obecnie jest go bardzo dużo. Wszystko pokryła gruba warstwa białego puchu, który w promieniach tego jedynego w Polsce o tym czasie słońca, jaki jest na Podhalu, lśni się nieporównaną gamą kolorów. Mróz wieczorami i wczesnym rankiem dochodzi nawet do 20 stopni, w południe jednak jest ciepło, ludzie zrzucają futra i chodzą „do figury" — na zboczach całe tłumy narciarzy w wieku od 5 już lat do.., no, w każdym razie do późnego. Sanki [illegible] się i jeździ na nartach bobo, ledwo odrosłe od ziemi, jego rodzeństwo, mama i tato, obok nich krzepki dziadzio i babcia — ta ostatnia niezmęczona, idzie jeszcze wieczorem na dancing. Niewiele w tem przesady, bo istotnie ludzie tu stają się młodsi, zatraca się wyraźna w mieście granica wieku, wszyscy uśmiechnięci, rozradowani, rozkrzyczani, urożowani mrozem, wichrem i odblaskami słońca, które działa, jak najlepsze wino. Tego roku w Zakopanem takie są tłumy, że prawie wszystkie wille i pensjonaty są pozajmowane. Zajęte są także przemiłe chaty góralskie w okolicy (naturalnie te, które mają piece i są zaopatrzone na zimę), w schroniskach trudno dostać miejsce, całe gromady codziennie wyruszają na wycieczki narciarskie i piesze. W restauracjach na popołudniowych i wieczornych dancingach roi się od ludzi obojga płci. Nikt nie mówi o kryzysie, nikt nie narzeka i nie grozi czarną przyszłością, nikomu w głowie [illegible] się drobiazgami, które tak zatruwają życie, nikt nawet nie oszczędza! Skoro się przyjechało do Zakopanego... Jest coś w cudownem powietrzu tutejszem, że nietylko ciało się krzepi, ale i dusza rozpręża, odradza, wypełnia się radością i lekkomyślnością. Jeszcze jedna wycieczka — jeszcze jeden zbytek nowych butów i kostjumu — jeszcze jedna zabawa — jeszcze jedna kolejka — i jeszcze jedna noc spędzona na szaleństwie w jakiejś dolinie przy blasku starego gazdy-księżyca, który nad Tatrami sunie świetliście, uśmiecha się wyrozumiale, jakby mówił: „P.knie, ładnie han na świecie, [illegible] Roz się żyje w Tatrak. Potośćcie, pośwlwojcie, zapomnijcie, ze ta jakie djasie życie. Haj!"

Nawet jeśli się w tem udziału nie bierze, człowiek od patrzenia staje się weselszy, lżejszy, pogodniejszy i — milszy! Nawet złośliwych plotek się tu nie robi. Plotki są, ale znowu inne, na wesoło, bez dokuczania i obrzydzania życia. Że tam ktoś z kimś... że ten się trochę zawieruszył, a tu tymczasem przyjechała żona... że wczoraj w nocy w Jaszczurówce pan X. nie mógł trafić do pokoju... że ktoś zamiast pójść na wycieczkę [illegible] się wczoraj w brydża... Mój Boże! cóż to znaczy wobec tego słońca, które jutro każe o wszystkiem zapomnieć, rozpogodzi twarz, doda otuchy, że jakoś to będzie.

Biały karnawał zakopiański w całej pełni! Wszystkich malkontentów, pesymistów, [illegible] i nieudaczników życiowych, [illegible] smutne zapowiedzi niepewnej sytuacji, należałoby tu przemocą na kilka tygodni przesiedlić, a wrócą tak odrodzeni, że ich własni dłużnicy nie poznają!

Rozrywek mnóstwo na każdym kroku. Różnych. Dla ciała i duszy. Przedstawienia, odczyty, bale, wieczorki, wyścigi, konkursy narciarskie. Gdzie tu czas myśleć o zmartwieniach. Wogóle ich niema! To tylko przesada! Jest dobrze i będzie jeszcze lepiej! Kto, tak jak my, mamy Tatry i tę atmosferę bajecznego powietrza, nie potrzebuje się dręczyć. Niech będzie tylko kilka tygodni. Potem lepiej się wszystko zniesie. Naprzykład malarze zakopiańscy. Mówi się, że teraz ludzie mało się zajmują sztuką, a oni, w tem centrum wychowania lekkomyślności, na złość otworzyli nową wystawę. Dobrze zrobili! Trzeba pokazać, że jest inaczej, trzeba przypomnieć ludziom, że bez sztuki trudno żyć, że sztuka mięsa swoją drogą, a sztuka malowana i rzeźbiona to też czynnik urody życia i pierwsza potrzeba. Gnieżdżą się te kochane artysty dotąd kątem w domu gminnym, ale już niedługo, bo [illegible] własny gmach w centrum Zakopanego. Gmina może kiedyś wreszcie zrozumie, że taki ośrodek kulturalny w Zakopanem będzie pożytecznym sposobem markowania kultury Podhala i ściągać będzie ludzi. Tylko oby gmina jak najwcześniej to zrozumiała. Są w niej przecie ludzie mądrzy i przewidujący. Własny pałac Sztuki! Hej, hej, miły, mocny Boże! — pomrukują Sobczaki, Szostaki, Gałki, Śliwki, Kluski, Brzegi i inne góralskie specjalisty od pendzla i dłuta. A że uparte chłopaki, twarde, jak granit i wytrzymałe i oszczędne, więc taki Pałac będzie. Stara się o to ruchliwy prezes Malczewski, pomaga piórem Rafał Malczewski, świta już w głowach rajców miejskich, „ze wicie krzesny, ono by to i dobrze było z takim stucnym domem. Dutków tylko trza. Lo Zakopanego warta. Tak wam powiem krzestny". „Dobrze godocie. Ano trza uchwalować". I uchwalą, dadzą pieniądze, wybudują i — znowu przyczynią się do pięknego dzieła.

Ostatnia wystawa wykazuje, że artyści zakopiańscy pracują i idą naprzód. Z całego szeregu młodych rzeczy, pomijając starszych i znanych już dobrze, jak Gałek, Hamman, Terlecki, S. I. Witkiewicz, Rafał Malczewski, i inni, zwrócić należy uwagę na duży talent Jana Szostaka-Gąsienicy, którego akwarele powinny znaleźć się na wystawach w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Talentem coraz wyraźniej wybijającym się jest Śliwka, którego poszukiwania walorów barwnych i budowanie z nich obrazów na swój własny sposób, zapowiada już wiele. Doskonałą grafikę (znaną już z wystawy w Krakowie) dał Kluska.

Pawlikowska, znana dotąd jako wykwintna ilustratorka, wystawiła kilka pejzaży i portret dziecka. Ten ostatni jest już dziełem dojrzałem, świadczącem wyraźnie o tem, że w Leli Pawlikowskiej przybył może plastyce polskiej nieprzeciętna siła. Znać jeszcze wpływy Weissa, znać pewne niezdecydowanie, są to jednak drobiazgi, wobec niezwykle markantnych walorów całości.

Bardzo ładną, stylową i solidnie wykonaną ceramikę dał S. Sobczak. Te rzeczy powinny mieć szeroki zbyt.

Nie rozpisuję się o wystawie, bo dość o tem napisze się w swem życiu, chciałem tylko w kilku słowach zaznaczyć, że artyści tutejsi pracują i warci są, żeby ich poznać i pomóc im. Zresztą jest tak ślicznie, że trudno usiedzieć w domu. Za oknem aż kipi życie, kto może przypina narty, wlecze za sobą saneczki — kto nie — może przynajmniej cieszyć się to zobaczyć. Rano było 20 stopni, teraz w południe na słońcu nie można udźwignąć futra. Wychodzimy bez niego. Oczy mrużą się od blasku słonecznego i chłoną cud białego karnawału zakopiańskiego.

*Art. S.*

# Z teatrów.

**„Uśmiech hrabiny"** komedja w 3-ch aktach Stefana Krzywoszewskiego. (Teatr Letni).

Dlaczego właśnie „Uśmiech hrabiny" — nie wiem. Również niebardzo wiem dlaczego komedja. Jestto raczej jakieś „zbieranie" widowisko z tańcami, jazz-bandem (coprawda tylko za sceną) i t. p. „urozmaiceniami". Treści żadnej tak, jak w rewjach. Trudno zaiste dociec, co chciał autor pokazać i jaki był cel wystawienia owego widowiska. [illegible]

Zrozumiałem tylko tyle, że na jakąś starą (czy dlatego dekoracje przypominają nowożytny hall hotelowy?) rezydencję magnacką robi najazd banda aktorów filmowych. Wśród aktorów, jak wśród ludzi każdego zawodu, znajdują się ludzie mniej lub bardziej kulturalni. Ale ci, których oglądamy w Teatrze Letnim, to istni hotentoci. A owa „szlachta" rodowa też cacanie jest przedstawiona. Jedyny typ naprawdę komedjowy i dobrze postawiony teatralnie, to „galileusz"-karjerowicz Paluszek.

Naprawdę grzechem jest, by takie siły artystyczne, jak Dulębianka „wykorzystywać" w sposób, w jaki dzieje się to obecnie w Teatrze Letnim. Cały niemal zespół pierwszorzędny: Fertner jest wręcz nieoceniony, Kurnatowicz — przekomiczny i świetny. Ślicznie tańczy p. Loda Halama. Przemiła jest p. Lubieńska. Cała zresztą falanga — pp. Gorczyńska, Wesołowski, Grabowski, Hnydziński i wszyscy inni — przez 3 akty w 4-ch odsłonach gadają, tańczą, mówią, biegają, śmieją się po to, by widz po spuszczeniu kurtyny z szeroko rozwartemi oczyma musiał się spytać: „co komu i o co chodzi?!"

*L. L.*

# Ze świata mody.

**Pierwsze przepowiednie.**

Moda stworzona jest dla kobiet i przez kobiety, trudno więc wymagać od niej logiki. Toteż nie należy się dziwić, że w sierpniowe upały paradujemy w aksamitnych kapeluszach, a podczas największych mrozów przymierzamy nasz pierwszy kapelusz słomkowy i pilnie studjujemy modę wiosenną. A moda wiosenna już jest. Pocichutku, w zamkniętych na cztery spusty przed okiem laika, no i naturalnie kopistki, salonach mistrzów paryskich haute-couture, wykluła się z mętnych szkiców, ze zwojów barwnych materyj moda demisaisonowa, awangarda mody wiosennej. W końcu stycznia pokazują już magazyny paryskie nowe kolekcje, których najbardziej udane modele po przejściu na Riwjerze ogniowej próby, przybędą do nas za parę tygodni.

Tymczasem dochodzą nas już pierwsze plotki z za kulis mody i wiemy już o najbardziej sensacyjnych nowościach.

A więc, przedewszystkiem powrót do sylwetki prostej. Coraz mniej wciętych sukien i okryć, coraz więcej krótkich luźnych żakietów i palt, przeważnie trzy czwarte, spływających w prostych, nieco nieskrępowanych linjach. Bardzo mało pasków, co oznacza również kres rywalizacji krótkiej talji z długą. Beige będzie [illegible] kolorem mody wiosennej. Widzimy go we wszystkich odcieniach, od różowego aż do bronzowego. Kolor to praktyczny i twarzowy, toteż zapewne się przyjmie. Obok miejsce zajmuje kolor szary w połączeniu z czarnym, granatowym i bladoniebieskim.

Największą nowością sezonu będzie jednak ciemna bluzka do jasnego kostjumu. Bluzki od dłuższego już czasu nie schodzą ani na chwilę z widowni mody, na wiosnę zaś będą stanowić podstawową część naszej garderoby. Będziemy mieli bluzki sportowe z jersey i popołudniowe z czarnego crêpe satin, noszone na szarej spódnicy i z bronzowego crêpe romain do spódnicy piaskowej.

[illegible] znów dawno niewidziane kraty wszelkiego kalibru, od drobniutkiej biało-czarnej pepity aż do dużej, kolorowej, kraty szkockiej. Wiele również będziemy nosić skośnie biegnących pasków, bardzo wyszczuplających sylwetkę.

W przeciwieństwie do balonistych i niezmiernie tej zimy wypracowanych rękawów, wiosna przyniesie nam rękawy proste i płaskie. Przy sukniach popołudniowych i bluzkach dużo będzie [illegible] rękawów, sięgających zaledwie poniżej łokcia. Jeżeli chodzi o materjał, to wełny nie znikają z kolekcji wiosennych; widać również dużo materjałów bawełnianych — ustępstwo ze strony pani mody na rzecz ciężkich czasów. Na przybranie będzie się szeroko używać piki, zwłaszcza białej, a także plisowanej organdyny, nietylko białej ale i kolorowej. Jeszcze jedno. Powrót do linji prostej odbył się kosztem kołnierzy, które u niekrępujących sylwetki [illegible] sukien, pojawiają się znów płaskie, kryte fałdy i drobne plisowania.

Tak narazie wyglądają wieści, dobiegające nas z paryskich fortec grandsfaiseurs'ów. Dużo tu jeszcze niedomówień, znaków zapytania i niepewności. Pewnem jest jednak, że wiosna nie przyniesie nam żadnych zasadniczych zmian, tak niebezpiecznych dla domowych budżetów i nasza zeszłoroczna garderoba nie będzie musiała rumienić się ze wstydu pod pierwszemi promieniami wiosennego słońca. A nowe drobiazgi przybrania i t. p. są przecież zawsze mile widziane.

*Steph.*

# KRONIKA.

Warszawa 27 stycznia.

— **Kalendarz na piątek:** św. Jana. Wschód słońca 7.05, zachód 16.09, wschód księżyca 8.01, zachód 18.05.

## MIEJSKIE.

— **Wizyta gości łotewskich.** Wczoraj o godz. 6.30 rano przybyli z Rygi do Warszawy 4 przedstawiciele akademickiej sekcji towarzystwa polsko-łotewskiego w Rydze. Na dworcu witali ich prezes akademickiego koła towarzystwa polsko-łotewskiego Władysław Derosiewicz wraz z członkami zarządu koła. Goście łotewscy przybyli do Polski w celu nawiązania bliższego kontaktu i przyjaznej wymiany myśli z akademikami polskimi. Wczoraj studenci łotewscy wraz z przedstawicielami polskiej młodzieży akademickiej złożyli wizytę ministrowi pełnomocnemu Łotwy Dr Grosvaldowi, ministrowi Arciszewskiemu i in. Resztę dnia wczorajszego i dni następne przeznaczone zostały na konferencje, zwiedzanie miasta itp. Delegaci łotewscy opuszczą Polskę w niedzielę rano.

— **Odczyt b. min. E. Kwiatkowskiego.** Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej b. min. inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosi w dniu 29 b. m. o godz. 6.30 popoł. w auli Uniwersytetu Warszawskiego odczyt p. t. „Bałtycka orjentacja Polski". Całkowity dochód z odczytu Liga Morska i Kolonjalna przeznacza na rzecz „Funduszu Kolonjalnego". Pozostałe bilety w cenie 0.49. 0.99, oraz 1.99 gr. nabywać można w księgarni M. Arcta, w Lidze Morskiej i Kolonjalnej (Nowy Świat 35, tel. 315 - 88), oraz w dniu odczytu przy wejściu.

— **Obrady związku księgarzy polskich.** Jak już donosiliśmy w niedzielę, 29 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie związku księgarzy polskich, na którem omówione będą najaktualniejsze sprawy księgarstwa. M. in. poruszona będzie sprawa sklepów szkolnych, stanowiąca dotkliwą bolączkę księgarstwa, sprawa podatków oraz kwestja spółdzielczego banku księgarzy, którego organizacja jest już w toku.

— **Ustawa o Izbach lekarskich.** W departamencie służby zdrowia pod przewodnictwem dyr. Dr Adamskiego odbyło się posiedzenie sekcji administracyjnej naczelnej Rady zdrowia. Na posiedzeniu tem ustalone zostały wytyczne tekstu projektu nowelizacji ustawy o Izbach lekarskich. Projekt ten w najbliższym czasie wniesiony będzie na Radę ministrów.

— **Przewóz towarów na kolejach polskich.** Według ostatecznych zestawień w 1932 r. polskie koleje państwowe przewoziły przeciętnie dziennie 10.464 wagonów 15-tonnowych. Na stacjach polskich ładowano przeciętnie dziennie 9.402 wagony, w tem 7.153 w ruchu wewnętrznym i 2.249 w ruchu zagranicznym. W porównaniu z rokiem 1931 przeciętna dzienna ładunków na stacjach polskich spadła o 3.158.

— **Zebranie Rady giełdy mięsnej.** Pod przewodnictwem prezesa Piaskiewicza odbyło się zebranie Rady warszawskiej giełdy mięsnej, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

— **Ceny chleba.** W związku z podniesieniem się ceny żyta z 15 na 17 zł piekarze zdążyli natychmiast wystąpić o podwyższenie ceny chleba. Komisarjat rządu miasta stoł. Warszawy zgodził się na ustalenie ceny chleba pytlowego w wysokości 25 gr. za 1 kg w detalu. Cena chleba razowego i pytlowego pozostaje bez zmiany t. j. 25 gr. za 1 kg w detalu.

— **Obniżenie kosztów przemiału zboża i wypieku chleba.** Kilkudniowe konferencje, które odbywały się w komisarjacie rządu z przedstawicielami młynarzy stołecznych i piekarzy doprowadziły do porozumienia, którego mocą obowiązujące dotychczas stawki kosztów przemiału mąki i wypieku chleba zostały obniżone o 10 proc. z tem, że stawki przy przemiale mąki razowej i wypieku chleba razowego i sitkowego będą niższe o dalszych 10 proc.

— **Podwyższenie opłat w biurze adresowem.** Magistrat zgłosił do Rady miejskiej wniosek o podwyższenie opłat za informacje udzielane przez wydział ewidencji ludności. Wniosek przewiduje m. in. podwyższenie opłaty za informacje adresowe wydawane na miejscu lub listownie z 30 na 50 gr., za telefoniczne z 50 na 75 gr.

— **Książeczki premjowe P. K. O.** Dnia 25 stycznia b. r. odbyło się w P. K. O. XVI-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej. Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące N-ry książeczek: 52.085,
52.283, 53.701, 53.786, 54.310, 55.014, 55.575, 56.625,
57.744, 57.926, 58.194, 58.476, 58.635, 59.008, 59.413,
59.703, 60.773, 60.979, 61.302, 61.439, 61.518, 62.311,
64.107, 64.142, 64.445, 64.825, 67.587, 68.550, 69.235,
69.247, 70.175, 71.567, 72.492, 72.519, 73.989, 75.100,
75.259, 75.467, 75.800, 75.952, 76.320, 76.705, 77.765,
78.861, 78.932, 79.436, 79.753, 79.896, 80.121, 80.232,
80.341, 80.827, 81.610, 82.497, 82.705, 83.980, 84.607,
86.423, 86.602, 86.626, 87.158, 87.389, 88.160, 88.282,
88.681, 88.926, 89.331, 90.580, 91.111, 91.674, 91.739,
91.974, 92.050, 92.167, 92.581, 92.829, 93.372, 93.373,
93.491, 95.093, 95.146, 96.586, 96.655, 96.721, 96.757,
97.248, 97.519, 98.174, 98.412, 99.584, 99.617, 99.815,
100.072, 100.631, 100.651, 100.713, 100.732, 101.002,
101.243, 102.077, 102.116, 102.273, 102.501, 102.593,
102.782, 103.313, 103.699, 103.931, 105.196, 105.770,
105.781, 106.298, 106.868, 106.914, 107.234, 107.606,
107.608, 107.624, 107.871, 108.008, 108.236, 109.597,
110.310, 110.313, 110.406, 110.610, 110.814, 110.991,
111.017, 111.200, 111.502, 111.903, 112.078, 112.153,
112.495, 112.605, 112.942, 113.569, 113.709, 114.361,
114.516, 115.480, 115.814, 116.011, 116.067, 116.068,
116.548, 117.859, 118.653, 118.726, 118.809, 118.920.

— **Aresztowanie Olpińskiego.** Wczoraj został z polecenia sędziego śledczego Długosza, aresztowany Stefan Olpiński. Aresztowanie nastąpiło naskutek stwierdzenia w toku śledztwa, że Olpiński nakłaniał świadków w procesie z wiceministrem Starzyńskim do fałszywych zeznań.

— **Skazanie b. sędziego śledczego.** Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę b. sędziego śledczego Józefa Feldmana, skazanego za różne nadużycia przez sąd okręgowy na 5 lat więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

# Kronika zamiejscowa.

## ZE LWOWA.

— **Skutki mrozów.** Wskutek silnego mrozu i zamarznięcia jednej ze zwrotnic wykoleiły się w Stryju na stacji 4 wagony kolejowe i zatarasowały tory. Pociąg osobowy Lwów—Borysław musiał być zatrzymany na stacji Szczerzec i zamiast przybyć do Stryja o 2.33 w nocy, przyjechał dopiero o 8 rano. Pasażerowie spędzili całą prawie noc w wagonach, w niebardzo dogodnych warunkach. We Lwowie termometr wczoraj wskazywał 22 stopni niżej 0. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 450 osób, które odmroziły uszy. W Dublanach zanotowano 26 stopni niżej 0.

— **Umorzenie sprawy posła Pellicha.** Były poseł z „Unda" Dr Włodzimierz Pellich skazany został swego czasu przez sąd lwowski za antypaństwowe wystąpienia na 6 miesięcy więzienia. Sąd najwyższy zniósł ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi lwowskiemu. Obecnie sąd okręgowy zawiadomił Dr Pellicha, że na podstawie amnestji postępowanie karne przeciw niemu zostało umorzone.

— **Sensacja w procesie komunistów.** W toczącym się we Lwowie procesie 11 komunistów okazało się, że jeden z oskarżonych Bernard Fuchs, nie jest właścicielem tego nazwiska, gdyż nazywa się on Robert Hausknecht i pochodzi ze Stanisławowa. Dotąd figurował on w aktach jako Bernard Fuchs ze Lwowa. Zaszła więc konieczność zmiany odnośnego punktu aktu oskarżenia.

— **Aresztowanie urzędnika sądowego.** We Lwowie aresztowano dyrektora kancelarji sekcji II sądu grodzkiego Seweryna Kurkiewicza. W wyniku ujawnionych nadużyć zarządzono rewizję w jego mieszkaniu. Znaleziono wówczas 68 książeczek depozytowych, na które była złożona niewielka kwota pieniężna. Dochodzenia prowadzone są przez sędziego śledczego.

— **Tyfus plamisty.** W woj. lwowskiem zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań na tyfus plamisty. W Rawie Ruskiej 5 wypadków, w Dobromilu 2, w Nowem Siole 1, w Krystynopolu 2, w powiecie jarosławskim 4 wypadki tyfusu plamistego.

## Z POMORZA.

— **Mróz na wybrzeżu.** Skutkiem silnych mrozów i zamarznięcia zatoki puckiej i znacznego pasa na morzu rybacy pozbawieni są możności połowu. Pozatem silny wiatr od strony morza napędza wielkie kry, które wyrzucane na brzeg potworzyły wielkie zwały, trudne do przebycia. Grubość powłoki lodowej w zatoce Puckiej sięga 50 cm.

## KRONIKA ŚLĄSKA.

— (c) **Reprezentanci estońskiego Kaitselitu na Śląsku.** We czwartek 26 b. m. o godz. 6.46 przybywają do Katowic, gdzie będą gośćmi Zw. Strzeleckiego, reprezentanci estońskiego Kaitselitu z gen. Roską na czele. W czasie pobytu na Śląsku goście zwiedzą m. in. hutę Pokoju w Nowym Bytomiu i pole wschodnie kopalni „Skarboferm" w Król. Hucie, oraz wezmą udział w uroczystości gwiazdkowej Zw. strzeleckiego.

— (c) **Walne zebranie Syndykatu Hut żelaznych.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Hut Żelaznych, na którem po złożeniu przez gen. dyr. Syndykatu b. min. Grodzieckiego sprawozdanie o sytuacji rynkowej, oraz po zatwierdzeniu bilansu uchwalono budżet na rok 1933. Zkolei dokonano wyboru członków rady nadzorczej. Prezesem został inż. Maciej Rogowski.

— (c) **Uroczystość powstania styczniowego w Król - Hucie.** Z okazji 70-lecia rocznicy powstania styczniowego, urządziło królewsko - huckie koło stowarzyszenia rodziny policyjnej akademję uroczystą, w której prócz licznej liczby społeczeństwa wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, wojskowych, i policyjnych.

## Z CIESZYNA.

— (c) **Olbrzymie zaspy śnieżne na linji kolei koszycko-bogumińskiej.** Na całej linji kolejowej Koszyce — Bogumin zaspy śnieżne uniemożliwiają ruch. Pociągi ze Słowaczyzny i Rusi Podkarpac-

PAWEŁ POPIEL.

# 2918 kilometrów na koniu.

—ooo—

4) (Ciąg dalszy).

Wsie rzadkie — za to długie i ludne. Następny popas w Zwierzyńcu, gdzie się mieści główny zarząd ordynacji, wprost miasto domów, pomieszczeń, na biura lub nawet pałacyków zajmowanych przez administracje tych rozległych dóbr; jeden z nich śliczny w ogrodzie na wyspie, w którym niegdyś przemieszkiwała księżna Jeremjaszowa Wiśniowiecka, siostra ordynata, a matka króla Michała. Zawiązką osady był dwór myśliwski, powstały w XVI wieku, wtedy wielka przestrzeń lasu otoczona wysokim płotem mieściła jelenie, sarny, łosie, i dziki, słowem cały zwierzyniec dający obecną nazwę miejscowości. Jest tu duża fabryka wyrobów drzewnych, mebli, posadzek, należąca do ordynacji.

Po drodze do Szczebrzeszyna schroniłem się przed ulewą do chłopskiej stodoły, nie pytając o pozwolenie, konie rzuciły się na świeże siano, więc nic dziwnego, że właścicielka, jakaś pomarszczona wiedźma „parlamentarnie" wyrażała swoje niezadowolenie, ale wręczenie podwójnej wartości zjedzonego siana prędko ją ułagodziło. Szczebrzeszyn położony nad Wieprzem sprawia dodatnie wrażenie: miasto posiadało niegdyś mury obronne, zamek i bramy wjazdowe z czego niema śladu. Należał do Gorajskich, Leliwitów, Różyców, Kmitów, Górków wkońcu do Zamoyskich. Gdy w roku 1809 Zamość stał się fortecą, a sale akademji zajęło wojsko wtedy Stanisław Zamoyski przeniósł tę wyższą uczelnię do Szczebrzeszyna. Naukowa ta placówka znikła pod rządami rosyjskiemi.

Siedzibą obecnego Ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego, pierwszego posła odrodzonej Polski w Paryżu i b. Ministra Spraw Zagranicznych jest niedaleko Szczebrzeszyna położony Klemensów.

Pałac otoczony kilkusetmorgowym lasem — parkiem, zbudowany był 1750 przez hr. Teresę Zamoyską, matkę Ordynata Klemensa. W ciągu niezwykle gościnnego przyjęcia objeżdżaliśmy samochodem ogród z łanem truskawek i malin i zagajnikiem róż i szczepów drzew owocowych, wspaniale prowadzonych przez uczonego ogrodnika z Poznania. Dziesięciu praktykantów z wyższem wykształceniem, otrzymuje bezpłatnie mieszkanie, naukę i utrzymanie. W stajni pałacowej uderza linjami, służący pod wierzch pełnej krwi Roi René po Sandy Hook importowany z Francji, gdzie się dodatnio odznaczył w wyścigach. Prowadzi się hodowlę pełnej i pół krwi.

Długa poobiednia rozmowa o ludziach i czasach była niezmiernie interesująca i rewelacyjna; cieszyłem się ze sposobności odwiedzenia jednego z pierwszych obywateli kraju; w domu tym oddycha się tradycją najczystszej miłości Ojczyzny, jeżeli współcześni nie wszyscy się dotychczas na to zdobyli, to potomni napewno oddadzą hołd zasłudze i w najwyższym stopniu bezinteresownej hojności na cele narodowe.

Jeżeli gdzie — to w pobliskim Zamościu dokąd następnie podążyłem, każdy kamień mówi o tej Rodzinie — wciąż widoczne tam piętno ducha i ofiarności Wielkiego Hetmana. Dziad Jana Zamoyskiego Szczęsny był prawdopodobnym założycielem Zamościa. W roku 1580 Wielki Kanclerz rozpoczyna roboty około budowy okazałego zamku i kościoła, zakłada fundamenty pod miasto, do którego sprowadza rzemieślników i licznych osadników, głównie Greków i Ormian.

Na wzór Padwy, w której się kształcił, otacza rynek podsieniami, wszędzie bogate renesansowe odrzwia i obramowania okien o motywach roślinnych lub geometrycznych, wśród tego tu i ówdzie nisze, w których widnieją postacie bohaterów rzymskich i greckich także św. Michał, św. Kazimierz i wspaniała rzeźba Madonny stojącej na smoku. — Do wnętrza kamienic wchodzi się przez renesansowe lub barokowe portale do zacisznych przyciemnych sklepionych sieni, skąd wiodą schody na piętro. Najpiękniejszą częścią rynku, to strona z ormiańskiemi niegdyś kamienicami, ozdobionemi orjentalnemi motywami, jak lwy i smoki.

Nad całym rynkiem panuje ratusz z wyniosłą wieżą i obszernym tarasem, do którego prowadzą dwustronne majestatyczne schody. Kanclerz Zamoyski założył tu również Akademję, jako filję Uniwersytetu krakowskiego z czterema wydziałami; godność kanclerzy Akademji piastowali biskupi Chełmscy, a wśród profesorów znajdujemy nazwiska poetów Klonowicza i Szymonowicza. Z otwarciem Akademji wiąże się równocześnie powstanie drukarni, z której tłoczni wychodziły wszystkie współczesne druki miejscowe: poezje Szymonowicza, rozprawy profesorów, kalendarz sławnego w owym czasie astronoma Dunczewskiego, dziennik ekonomiczny i t. d. Gmach Akademji z biegiem czasu stracił swoje dawne pierwotne ozdoby, jak attykę, portal głównej frontowej bramy, ale dotąd można podziwiać sklepione klatki okazałych schodów i długie sklepione krużganki. W gmachu tym mieści się obecnie gimnazjum: porządek i utrzymanie wnętrza wzorowe, wychowująca się tu młodzież może i musi śmiało patrzeć w wielką przyszłość polską, oddychając tradycjami wielkiej polskiej przeszłości. Do najciekawszych zabytków Zamościa należy Kollegjata wzniesiona równocześnie z założeniem miasta, budowana pod kierunkiem włoskiego architekty Bernardina Morandi. Obok wznosi się wysoka wieża - dzwonnica (campanile).

Wnętrze kościoła imponujące, obszerne, wyniosłe, trzynawowe; wspaniały chór wsparty na dwóch korynckich kolumnach i bocznych arkadach. Podobny styl napotyka się w kilku lubelskich kościołach. Ponad filarami poniżej sklepienia, rzucają się w oczy piękne stylizowane głowy Stefana Batorego, Anny Jagiellonki, Gryzeldy Batorówny, Jana Zamoyskiego i innych. W bocznej nawie kaplica ordynacka o bogatej barokowej architekturze z pięknemi portretami hetmana i jego syna. Pod kaplicą — w krypcie, spoczywają zwłoki hetmana i wielu Ordynatów Zamoyskich i ich żon. Zeszedłem do krypty, by złożyć hołd prochom hetmana, a mało gdzie tak, jak tam przychodzi na myśl „Memento, quia cinis, et in cinerem reverteris".

W przeciwległej kaplicy obraz Zwiastowania Najśw. P. Marji, jak mówią pędzla Carlo Dolce. Przy braku wszelkiej pretensji do znawstwa ośmieliłbym się być innego zdania i wyrazić śmiałe przypuszczenie, że obraz ten jest wytworem dwóch epok, i że jest dziełem dwóch malarzy. Najśw. Panna zwykle przedstawiana jest pochylona lub klęcząca, tutaj siedzi — a postać Jej nosi cechy szkoły sieneńskiej lub umbryjskiej, zaś Anioł klęczący zupełnie innego pędzla i układu, wydaje się być dziełem hiszpańskiego Murilla lub jego szkoły — nie przypomina mi obraz ten w niczem charakteru utworów Carlo Dolce. — W skarbcu przebogate, wielkiej artystycznej wartości ornaty XVI i XVII wieku. Należy wspomnieć jeszcze o małym kościele św. Stanisława, dawnej świątyni kolonji greckiej; jednonawowa budowa z obronną wieżą, zaopatrzoną w strzelnicę. Zachowały się resztki murów obronnych i bastjonów fortecznych i kazamat; w jednej z nich więziono w r. 1829, z rozkazu W. ks. Konstantego, majora W. Łukasińskiego o czem świadczy napis naumyślnie wmurowanej tablicy.

Na skutek swego geograficznego położenia był zawsze Zamość od tej strony granic, kluczem do Polski; oblęgany był też w r. 1648 przez Bohdana Chmielnickiego — bezskutecznie, Jan Zamoyski „Sobiepan" wnuk kanclerza odparł oblęgającego Zamość Karola Gustawa szwedzkiego. W r. 1720 zajął Zamość hetman kozacki Mazepa, zaś w r. 1809 został zdobyty na Austrjakach przez wojska Księstwa Warszawskiego pod dowództwem francuskiego generała Pelletier i polskiego generała Kamińskiego, będących pod rozkazami ks. Józefa Poniatowskiego, poczem wraz z obwodem zamoyskim został po układach pokojowych w Schönbrunn przez Napoleona przyłączony do Księstwa Warszawskiego.

Księstwa Warszawskiego. O znaczeniu historycznem Zamościa świadczy, że gościli tu Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan Sobieski i August II. Rozwój ekonomiczny miasta w ostatniej dobie rozpoczął się po zniesieniu twierdzy i zrównaniu wałów obronnych; obecnie rozwój budowlany jest imponujący, a towarzyszy mu rozwój kulturalny i społeczny. Nie można nie podnieść, że zasłużony profesor gimnazjum p. Miller założył tu śliczny ogród botaniczny i interesujący ogród zoologiczny, zaś Zarząd miasta umiejętnie wykorzystał dawne fosy i wały celem założenia romantycznego parku miejskiego. Kilka ciekawych broszur, wyraz gorącego umiłowania Zamościa i jego przeszłości napisał i wydał p. Michał Pieszko. Okoliczni ziemianie również dopomagają radą i pracą, wśród nich na jednem z pierwszych miejsc p. Stanisław Kowerski, u którego mieszkając podczas zakrótkiego pobytu w Zamościu, było mi tak dobrze, jak w własnym domu. Uprzejmości i trudom p. Kowerskiego zawdzięczam dość dokładne zapoznanie się z tym niezwykle ciekawym grodem.

(C. d. n.)

kiej przybywają do Cieszyna z kilku, a nawet kilkunasto-godzinnem opóźnieniem.

— (c) **Echa głośnej afery Goldfaden - Kleczkowej.** Śledztwo w sprawie głośnej afery Goldfaden-Kleczkowej zostało ukończone. Rozprawa przeciw Goldfadenowi, który przebywa nadal w więzieniu śledczem w Cieszynie odbędzie się w sądzie okręgowym w Cieszynie, przypuszczalnie w pierwszych dniach lutego.

— (c) **Nadużycia w funduszu bezrobocia.** Starosta bialski Dr Alberti zawiesił dziś w urzędowaniu W. Dyczka, nacz. gminy Hałcunów za nadużycia popełnione w gminie i w miejscowym komitecie pomocy bezrobotnym.

— (c) **Wykrycie nowej mennicy fałszywych monet.** W Cisownicy obok Goleszowa na Śl. ciesz. wykryto pracownię fałszywych monet polskich. Policja cieszyńska aresztowała dwu domniemanych fałszerzy, których osadzono w więzieniu.

### Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) **Aresztowanie przypuszczalnego mordercy.** Śledztwo w sprawie zamordowania M. Cesarzowej trwa w dalszym ciągu. Jako silnie podejrzanego o dokonanie zbrodni aresztowano jej męża, który nie umie wykazać swego alibi.

### Z WILNA.

— **Obfity połów.** W powiecie brasławskim w ciągu 10 dni władze celne wykryły 2 tajne gorzelnie i aresztowały kilkunastu gorzelników. Skonfiskowano aparaty gorzelnicze, oraz znaczny zapas alkoholu. Na terenie powiatu wileńsko-trockiego wykryto w zabudowaniach Jermaka parową gorzelnię urządzoną według najnowszych wymagań technicznych, produkującą znaczną ilość samogonu.

## Sport i wychowanie fizyczne.

**Finlandja—Polska** zawody międzypaństwowe pięściarzy odbędą się w Poznaniu, 19 marca br.

**Pięściarze berlińscy w Warszawie.** Znany zespół pięściarski Heros z Berlina bawić będzie w Warszawie w sobotę i niedzielę na zawodach przeciw drużynie złożonej z Gwiazdy i IKP. oraz z CWS i IKP.

**Ping-pong.** W mistrzostwie ping-pongowem Krakowa prowadzi Wisła, która odniosła same zwycięstwa: nad Makkabi 5:2, z Samsonem (Tarnów) 4:3, przeciw ŻTS 5:2. W Warszawie o mistrzostwo ping-pongowe zwyciężyła YMCA nad AZS 9:1.

**Austrja—Polska** pierwsze międzypaństwowe zawody zapaśnicze odbędą się w Katowicach 4 marca br., następnego zaś dnia spotkanie Wiedeń—Śląsk.

**Najlepsi sportowcy polscy.** W Warszawie odbył się konkurs na najlepszego sportowca. Wynik był taki: 1) Stan. Walasiewiczówna, 2) J. Kusociński, 3) J. Waisówna, 4) Z. Heljasz.

## Zapiski naukowe i literackie

**„Świat i Życie".** Nakładem Książnicy — Atlas ukazał się właśnie pierwszy zeszyt wydawnictwa zakrojonego na szeroką miarę, p. t.: „Świat i Życie". Zarys encyklopedyczny. Wydawnictwo to, przeznaczone w głównej mierze dla młodzieży, stanowi pierwszą próbę realizacji w Polsce nowego typu encyklopedji, opartej na racjonalnej selekcji materjału oraz gruntownym a równocześnie barwnem opracowaniu go przez najwybitniejszych uczonych i pisarzy polskich, pod redakcją prof. Uniw. warsz. Dr. Zygmunta Łempickiego. „Świat i Życie" składać się będzie z pięciu tomów. Cztery pierwsze zawierać będą opracowane w porządku alfabetycznym najważniejszych dziedzin życia i kultury współczesnej z uwzględnieniem momentów gospodarczych, politycznych, artystycznych, technicznych, technologicznych, geograficznych, sportu, filmu, wynalazków, techniki życia codziennego, higjeny, medycyny i tych wszystkich gałęzi, które składają się na całość współczesnego życia. Będą to w znacznej części artykuły oryginalne, pisane przez wybitnych specjalistów i gruntownych znawców przedmiotu. Tom piąty będzie pierwszą próbą realizacji małego polskiego Larousse'a i zawierać będzie krótkie i zwięzłe informacje, tak jak w encyklopedji normalnej. Co roku ukazywać się będzie dziesięć zeszytów wydawnictwa, bogato ilustrowanego w plansze kolorowe, w ryciny, fotografje, fotomontaż, rysunki i wykresy.

Zeszyt pierwszy, który ukazał się, właśnie zawiera artykuły od „Abecadło" do „Alpy", pióra K. Nitscha, Parandowskiego, W. Witwickiego, St. Łempickiego, A. Grzymały-Siedleckiego, Szperla, Kasrzaka i i.

## Undo.

Prezes ukraińskiego Unda (ukraińskie narodowo-demokratyczne zjednoczenie) p. Gulewicz zamieścił w organie partji „Swoboda" artykuł, określający plany stowarzyszenia na rok 1933.

Autor wychodzi z założenia, że polityczny i ekonomiczny stan ukraińskiej mniejszości narodowej w 1933 r. będzie szczególnie ciężkim. Nowe prawo o reformie szkolnej, ekonomiczna polityka rządu, projekt nowej ustawy samorządowej — wszystko to, zdaniem p. Gulewicza, wymaga wzmożonej walki politycznej, do której powinny być wciągnięte szerokie masy ludowe. Tylko żywy udział w tej walce włościaństwa może sprowadzić pożądane rezultaty w kierunku wzmocnienia politycznego stanu mniejszości ukraińskiej.

„Undo", głosi artykuł, zamierza rozszerzyć swój wpływ na Wołyń, Chełmszczyznę, Polesie i Podlasie drogą organizowania tam swoich oddziałów, uważając że grunt dla przyjęcia ukraińskiej idei narodowej jest w tych miejscowościach dostatecznie przygotowany.

Walka o swoją szkołę, wzmocnienie samopoczucia narodowego wśród mas pracujących, werbowanie nowych członków partji z inteligencji bezpartyjnej, wprowadzenie do powiatowych i gminnych organów samorządu miejscowego swoich ludzi — są to zadania, które partja undowców wykreśla sobie na czas najbliższy.

Prezes Unda, wychodząc z założenia, że w obecnej chwili istnieje w Polsce silna organizacyjnie partja rządowa, wypowiada w dalszym ciągu myśl o konieczności stworzenia silnych, mocno zwartych organizacyj ukraińskich, które w ostatecznym rezultacie posiadałyby szanse w walce o swoje praw. W tym celu, t. j., aby robota była dokładna i sprawna zostaną — obiecuje p. Gulewicz — zorganizowane we Lwowie specjalne kursy dla organizatorów i instruktorów partji.

Jak widzimy plan pracy Unda na rok bieżący został szeroko zakrojony w tych działach, które legalnie mogą być ujawnione, a więc naturalnie i w tych innych tajnych i zakonspirowanych, o których istnieniu wobec nieprzejednanego stanowiska partji undowskiej do państwowości polskiej wątpić niepodobna i co przy obliczaniu naszych sił i środków defensywnych zawsze trzeba mieć na uwadze bez przeceniania niebezpieczeństwa, lecz i bez lekkomyślnego przemykania oczu na rzeczywistość.

To, o czem pisze p. Gulewicz, nie jest stekiem pustych tylko frazesów, obliczonych na efekt zewnętrzny. Przyznać trzeba, że obóz Ukraińców nieprzejednanych, jak i całe wogóle społeczeństwo ruskie województw wschodnich bardzo intensywnie pracuje na wszystkich polach swojej gospodarki narodowej i że ta praca nader jaskrawie odbija się na tle naszego skłócenia programowego i naszych tak bardzo niedostatecznych, a często niestety zupełnie nieistniejących prac na najbardziej nawet zagrożoych państwowych i narodowych posterunkach polskich w województwach wschodnich.

Zacytowany przez nas artykuł p. Gulewicza zapowiada nową poniekąd fazę roboty Unda. Burzycielska jego działalność, wytworzywszy w Galicji Wschodniej atmosferę ułatwiającą żywiołom niepoczytalnym akcję bezmyślnego a krwawego teroru, zamierza przerzucić się i na sąsiednie tereny o ludności mieszanej. O tem pomyśleć należy. Ta inwazja undowska na Wołyń i Polesie powinna wreszcie rozbudzić w nas poczucie odpowiedzialności wobec pokoleń przyszłych i wobec niebezpieczeństwa, które zagraża ustawicznie naszemu państwu nie z zewnątrz, lecz od naszego własnego „Wschodu", które idzie z wnętrza organizmu Rzeczypospolitej i polega nie na istotnej przewadze żywiołów nam wrogich, lecz na lekkomyślnem przeważnie bezrobociu i na partyjnem rozwichrzeniu naszych sił własnych.

*Ed. P.*

## Scalenie ubezpieczeń społecznych

Sejmowa komisja ubezpieczeń społecznych przystąpiła do rozpatrywania wniesionej w roku zeszłym przez rząd ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. W swoim referacie sprawozdawca pos. Gosiewski zaznaczył, że scalenie ustawodawstwa socjalnego stało się koniecznością społeczno-państwową. Przygotowaniem do scalenia ubezpieczalń krótkoterminowych było ograniczenie ilości Kas chorych z 243 do 61. Od 1929 r. sytuacja finansowa Kas chorych pogarszała się, zaległości w Kasach rosły i dziś wynoszą około 108 milj. zł, z czego połowa przynajmniej jest nieściągalna. Dzięki organizacji nadzoru ze strony ministerstwa opieki społecznej — dziś sytuacja Kas nie przedstawia się tragicznie.

Zkolei mowca przedstawił sprawę ubezpieczenia emerytalnego. Po dłuższych rozważaniach na ten temat referent streścił tezy nowego projektu wraz z proponowanemi przez siebie poprawkami. Tezy te brzmią: Zmienia się organizację instytucyj ubezpieczeń społecznych i tworzy się następujące ubezpieczalnie: 1) ubezpieczalnię społeczną (obecne Kasy chorych), 2) zakład ubezpieczeń na wypadek choroby, zakład ubezpieczeń od wypadków, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników, 3) Izby ubezpieczeń społecznych. Konstrukcja władz podobna na wszystkich szczeblach. Akcja wyborcza odbywa się jednocześnie do wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych. Skład reprezentacji stanowią w większości ubezpieczeni, w mniejszości pracodawcy, w komisjach rewizyjnych odwrotnie. W zakresie ubezpieczenia chorobowego proponuje się zniesienie opłaty za porady lekarskie a utrzymanie dopłat za lekarstwa, 2) zniesienie okresów płatnych dla chorób zakaźnych, 3) zwiększenie okresu zgłoszeń do 3 tygodni, 4) dodatkowe świadczenia dla położnic. Do projektu ubezpieczeń emerytalnych referent proponuje: podwyższenie składki emerytalnej robotników o 14 proc., zaopatrzenie inwalidów obecnych w czasokresie, po którym zacznie działać nowa ustawa emerytalna, zmniejszenie okresu zasiłków i rent inwalidzkich dla górników i hutników z 750 tygodni do 600. Do propozycyj referenta przyłączył się minister Hubicki, który oświadczył, że poprawki te są rezultatem współpracy z grupą ubezpieczeń społecznych BBWR.

## Wojewoda Beczkowicz posłem w Rydze.

Zygmunt Beczkowicz, wojewoda wileński mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej z równoczesnem zwolnieniem ze stanowiska wojewody wileńskiego. Pan wojewoda Beczkowicz przekazał swe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu p. Marjanowi Jankowskiemu.

## Ambasador Chłapowski u p. Boncoura.

**Paryż** 26 stycznia.

(PAT) Wczoraj ambasador Rzplitej Polskiej Chłapowski przyjęty został przez premjera Paul-Boncoura.

## Konferencje z państwami, które zapłaciły ratę grudniową.

**Waszyngton** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Podobnie jak Anglję i Włochy zaprosił obecnie rząd amerykański Czechosłowację, Litwę, Łotwę i Finlandję do podjęcia pertraktacyj w sprawie rewizji długów wojennych. Rokowania te mają być podjęte po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta i mają być prowadzone z każdem państwem oddzielnie, celem uniknięcia zajęcia wspólnego frontu państw dłużniczych wobec Stanów Zjedn.

**Polska i Belgja nie będzie zaproszona.**

Jak z kół poinformowanych donoszą, czynione ze strony ambasady polskiej i belgijskiej zabiegi o nawiązanie rokowań w sprawie rewizji długów wojennych nie doprowadziły do celu, ponieważ **Roosevelt zajmuje stanowisko, że z państwami, które zalegają z ratą grudniową może podjąć pertraktacje tylko pod warunkiem poprzedniego uiszczenia zaległej raty.**

## Anglja odrzuca propozycję Roosevelta o moratorjum.

**Londyn** 26 stycznia.

(PAT) Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie długów od koncesyj brytyjskich w zakresie finansowo-gospodarczym. Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczną decyzję w sprawie długów wojennych odłożyć do ukończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

**Prasa angielska aprobuje stanowisko rządu.**

**Londyn** 26 stycznia.

(PAT) Prasa angielska aprobuje stanowisko, zajęte przez rząd w nocie, stwierdzającej, że sytuacja pomiędzy W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi z powodu oczywistej różnicy poglądów jest bardzo skomplikowana, wyrażając obawę o przyszłość tych stosunków.

## Mrozy i zawieje w Europie.

**Ludzie giną w Paryżu.**

**Paryż** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Silne mrozy srożą się w całym kraju w dalszym ciągu i pochłaniają nowe ofiary w ludziach. **W St. Germain zmarzła na śmierć pewna starsza kobieta.** Na jednem z przedmieść Paryża znaleziono **zwłoki dwóch robotników fabrycznych.** Także z różnych miast prowincjonalnych donoszą o ofiarach mrozu. Meteorologowie zapowiadają rychłą zwyżkę temperatury.

**Na Śląsku 32°.**

**Berlin** 26 stycznia.

(Tel. wł.) W różnych miastach Śląska niemieckiego notowano dziś nad ranem temperaturę wahającą się od 25 do 32 stopni poniżej zera. W Grotkowie termometr wskazywał 30 st. a w Prądniku (Neustadt) 32 stopnie mrozu. W górach natomiast jest temperatura łagodniejsza i wynosi przeciętnie — 10 stopni. — Wskutek obfitej, grubej kry wstrzymana została dziś na Renie wszelka komunikacja okrętowa.

## Otto Habsburg u Hindenburga.

**Berlin** 26 stycznia.

(PAT) Przebywający na studjach w Berlinie arcyksiążę Otto Habsburg złożył wczoraj wizytę prezydentowi Hindenburgowi. Według informacyj prasy wizyta ta miała charakter prywatny.

## Strajk na giełdzie paryskiej.

**Paryż** 26 stycznia.

(PAT) Syndykat maklerów giełd. zawiesił wczoraj na giełdzie paryskiej obwieszczenie, że z powodu postanowień komisji finansowej Izby deputowanych maklerzy na znak protestu nie notują na dzisiejszej giełdzie żadnych kursów. Strajk na giełdzie był całkowity.

**Oświadczenie Cherona.**

**Paryż** 26 stycznia.

(PAT) Minister Cheron oświadczył, że strajk na giełdzie paryskiej jest nie do wybaczenia. W zasadzie wszelkie zorganizowane manifestacje, skierowane przeciwko niezależności dyskusji parlamentarnej są niedopuszczalne w kraju nawet tak wolnościowym jak Francja. Minister zaznaczył, że będą przedsięwzięte środki celem ukarania organizatorów strajku.

## Termin konferencji gospodarczej nie został ustalony

**Genewa** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Ustanowiony przez Radę Ligi Narodów komitet organizacyjny dla przygotowania światowej konferencji gospodarczej zebrał się dziś pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych sir John Simona, celem ustalenia terminu zwołania konferencji i wyboru przewodniczącego. Po dłuższej dyskusji komisja organizacyjna postanowiła nie ustalać określonego terminu zwołania światowej konferencji gospodarczej. Przeciw natychmiastowemu ustaleniu terminu konferencji wypowiedział się przedewszystkiem delegat amerykański, ambasador amerykański w Berlinie Sackett. Delegat angielski sir Simon podkreślił, że Anglja pragnie, aby kwestja długów wojennych uregulowana została przed zwołaniem konferencji gospodarczej. Komitet organizacyjny postanowił wreszcie zebrać się w ciągu trzech miesięcy, celem ostatecznego ustalenia daty zwołania projektowanej konferencji do Londynu. Pozatem komitet postanowił zaproponować Radzie Ligi Narodów wybór premjera angielskiego Mac Donalda przewodniczącym światowej konferencji gospodarczej. Jak słychać, światowa konferencja gospodarcza ma się zebrać nie wcześniej jak w czerwcu lub lipcu br.

## Zwycięstwo de Valery.

**Dublin** 26 stycznia.

(PAT) Ogłoszone dzisiaj rano rezultaty wyborów do parlamentu irlandzkiego wykazują olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (de Valera). Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów, partja Cosgrave 7, niezależni 4, labourzyści 1. Ostateczny wynik głosowania będzie znany w piątek lub sobotę t. j. 27 lub 28 b. m.

## Galsworthy umierający.

**Londyn** 26 stycznia.

(PAT) Znakomity pisarz angielski Galsworthy, który otrzymał niedawno nagrodę literacką Nobla, znajduje się w stanie prawie beznadziejnym. Galsworthy liczy lat 65.

## Konflikt Peru z Kolumbją.

**Nowy Jork** 26 stycznia.

(Tel. wł.) Wobec groźby wybuchu konfliktu zbrojnego między Peru a Kolumbją sekretarz stanu Stimson wystosował do rządu Peru notę, w której wskazując na pakt Kelloga wzywa do zaniechania wszelkich poczynań, zmierzających do zerwania stosunków pokojowych między obydwoma państwami.

## Nekrologja.

**Józef Jerzy Rogowski,** lat 60. Pogrzeb jutro o 10.30 z kościoła św. Aleksandra na Powązki.

**Edmund Biedroński,** lat 64. Pogrzeb jutro o 10 rano z kościoła na Powązkach na cmentarz miejscowy.

## Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

### LITERATURA.

**Z francuskiego rynku wydawniczego.** Z najnowszych książek francuskich wymienić należy m. in.: nową książkę o Clemenceau, której autorem jest generał Mordacq. Książka zatytułowana jest „Clemenceau au soir de sa vie"; nową powieść François Mauriac p. t.: „Le Mystère Frontenac", studjum François Porché o Verlaine'ie p. t.: „Verlaine tel qu'il fut", nowy przewodnik po Paryżu p. t.: „Le charme de Paris". Książka ta, której autorem jest Edmond Pilon, opisuje ogrody, place i fontanny paryskie.

Znany pisarz francuski André Maurois bawi obecnie w Londynie, gdzie zbiera dokumenty do swego przyszłego dzieła, które będzie miało tytuł „Edward VIII i jego epoka".

**Nowa historja wojny światowej.** Pułkownik armji węgierskiej Julien, pełniący wybitną rolę w czasie wielkiej wojny, wydał historję wojny światowej. Autor stwierdza w swem dziele, że mocarstwa środkowo-europejskie zdecydowały o swej przegranej, zmąciwszy już na początku wojny plan Schliffena i zmieniwszy plan początkowej ofensywy austrjackiej przeciw Rosji na ofensywę przeciwko Serbji, co kosztowało Austrję 320.000 najlepszego żołnierza i 216 armat. Autor wywodzi dalej, że 51 miesięcy wojny światowej kosztowało Węgry więcej ludzi niż wszystkie wojny Węgier, począwszy od czasów Arpadów do r. 1849. Z powołanych pod broń 3.8 miljonów żołnierzy węgierskich, zginęło 66 tys., 743 tys. rannych, 734 tys. dostało się do niewoli.

**Lloyd George pisze historję wojny światowej.** Wedle doniesień pism Lloyd George pracuje obecnie nad historją wojny światowej. Miał on już opracować trzecią część dzieła, zawierającego 250.000 słów.

### TEATR.

**Fircyk zdobywa Podstolinę.** Kompetentne pióro omówiło już, na tem miejscu, wznowienie „Fircyka w zalotach". Chciałbym tu jedynie, z kronikarskiego obowiązku zanotować sukces, osiągnięty przez wtorkowe przedstawienie popołudniowe. Oklaski spontaniczne, wybuchające raz za razem przy otwartej scenie, nieustający szczery śmiech publiczności, kontakt z widownią nawiązany w sposób wprost imponujący! Ale bo też, pod batutą niezrównanego kapelmistrza Osterwy, cała orkiestra aktorska (w której w dodatku pierwsze skrzypce trzymał Karbowski) zagrała wprost rozkosznie. Sam Zabłocki zdumiałby się zapewne, gdyby zobaczył to wyborne przedstawienie (zwłaszcza takie np. sceny gdy fircyk z Arystem grają w karty lub gdy Osterwa-fircyk zadziwiająco bogatą mimiką twarzy wyraża znudzenie podczas moralizatorskiej przemowy Arysta, gdy Karbowski jako zazdrosny mąż łapie Ludwiżankę-Klarysę na rzekomo gorącym uczynku zdrady!) Rola Osterwy jako fircyka ma już swoją ustaloną sławę; wszyscy wiedzą, że zaopatrzył ją w ogromne zasoby subtelnego i nieprzepartego uroku. A jednak to wznowienie „Fircyka" było jednem pasmem radosnych niespodzianek. Doprawdy: fircyk raz jeszcze zdobył nietylko surową Podstolinę, ale i kapryśną — publiczność. *Wojc. Nat.*

**T. O. N. organizuje życie operowe na prowincji.** W myśl statutu, organizuje Zarząd Główny Tow. Opery Narodowej w Poznaniu, Łodzi, Wilnie i w Cieszynie automatyczne oddziały T. O. N., mające bądźto za wzorem Warszawy, otoczyć opieką istniejące teatry operowe, bądźto inicjować powstanie nowych. Po wszczęciu prac organizacyjnych w Poznaniu i w Wilnie, przedstawił dyrektor Towarzystwa prof. Ramułt prezydentowi Łodzi Ziemięckiemu, wicewojewodzie Potockiemu i staroście Podobińskiemu plan utworzenia w Łodzi Towarzystwa Opery Narodowej, celem utworzenia w tem mieście placówki operowej, zasilanej siłami operowemi, składającemi się z artystów absolwentów Studjum Operowego T. O. N., w Warszawie. Orkiestra, chór, balet uruchomione zostaną siłami miejscowemi, pod dyrekcją kapelmistrza Rydera. Zarówno osoby oficjalne, jak i miłośnicy opery w Łodzi, powitali projekt dyr. Ramułta z wielką życzliwością i sympatją.

**Premjera opery polskiego konsula honorowego w Brukseli.** W Teatrze Królewskim „La Monnaie" w Brukseli odbyła się premjera opery polskiego konsula honorowego Vaxelaire'a p. t. „Aicha". Na premjerze obecni byli: królowa belgijska Elżbieta, burmistrz m. Brukseli Max, poseł R. P. w Brukseli Jackowski z żoną, oraz korpus dyplomatyczny. Publiczność przyjęła operę bardzo gorąco.

**„Betleem polskie" Rydla w Kurytybie.** Związek Amatorów Sceny w Kurytybie wystawił na scenie Związku Polskiego, pod kierunkiem artystycznym Tadeusza Morozowicza i w układzie muzycznym Władysława Neumana, „Betleem Polskie" Lucjana Rydla.

**Obchód 150-lecia Teatru „Odeon".** W teatrze „Odeon" odbył się w obecności prezydenta Republiki uroczysty obchód 150-letniej rocznicy tej ważnej w życiu kulturalnem Francji placówki teatralnej. Na program wieczoru złożyły się poszczególne akty ze sztuk „Mieszczanin szlachcicem" i „Chory z urojenia" Moliera, i „Ifigenja" Racine'a. Jeden z artystów wystąpił w roli samego Moliera, wygłaszając „podziękowanie dla króla". Uroczystość zakończyła się defiladą obecnych i b. artystów teatru „Odeon".

**Z teatrów budapeszteńskich.** Opera królewska wystawiła operę Leroux „Le Cheminau", Teatr Narodowy gra sztukę G. Hauptmana „Futro bobrowe", teatr węgierski — historyczną sztukę Dezyd. Szomory „Cesarz Józef II". Sztuka ta znalazła gorące przyjęcie zarówno ze strony krytyki, jak i publiczności. Teatr Śródmiejski gra nową sztukę M. Szekelyego „Mapa". Sztuka ta przedstawia życie Węgrów w Siedmiogrodzie.

**Sensacyjna premjera w Wiedniu.** W teatrze Raimunda odbyła się wczoraj premjera sztuki Ryszarda Duschinskyego p. t.: „Cesarz Franciszek Józef". W 11-tu obrazach przedstawił autor w sposób kinematograficzny epizody z panowania cesarza Franciszka Józefa. Obok figur głównych wprowadzone są także w sztuce figury epizodyczne, jak hr. Badeniego, b. burmistrza Wiednia Luegera, posła socjalistycznego Adlera i in. parlamentarzystów, m. in. Daszyńskiego i hr. Stadnickiego, który w jednej ze scen stara się przekonać cesarza, że lud nie dorósł jeszcze do powszechnego głosowania, na co cesarz odpowiada, że lepiej będzie gdy lud weźmie udział w rządach.

Prasa wiedeńska w recenzjach dzisiejszych zarzuca autorowi liczne nieścisłości historyczne.

B. minister spraw zagranicznych Austrji hr. Berchtold zapowiedział przez swego adwokata skargę przeciwko dyrekcji teatru Raimunda, żądając skreślenia sceny, w której hr. Berchtold eskamotuje depeszę, zaprzeczającą pogłosce o napadzie Serbów na terytorjum monarchji Austro-Węgierskiej. Autor sztuki odmówił żądaniu hr. Berchtolda.

**Nowe teatry w Z. S. R. R.** W Leningradzie otwarty został specjalny teatr opera dla dzieci, posiadający widownię o 1.200 miejscach. Na inaugurację dano operę Rimskiego-Korsakowa „Noc Wigilijna".

W Wierchnie-Udinsku otwarty został pierwszy narodowy teatr dramatyczny republiki Burjato-Mongolskiej.

Także w szeregu innych miast budowane są obecnie wielkie gmachy teatralne. Największy, na 4 tysiące widzów, rozpoczęto budować w Swierdłowsku (Urał). W Moskwie buduje się teatr im. Mejerholda na 2.000 miejsc, teatr muzyczny im. Niemirowicza-Lanczenki na 1.800 miejsc oraz teatr Armji Czerwonej. Pozatem znajdują się w budowie teatry: w Rostowie (na 2.700 miejsc), w Iwanowo-Wozniesiensku (2.500 miejsc), w Nowo-Sybirsku (na 3.000 miejsc).

### KULTURA.

**Z międzynarodowej akademji dyplomatycznej.** Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowej akademji dyplomatycznej odbyło się powitanie nowoobranego członka delegata niemieckiego na konferencje rozbrojeniową barona Rheinbabena. Po powitaniu przez ambasadora Berangera baron Rheinbaben wygłosił dłuższy referat na temat „Rozbrojenie w ramach współpracy europejskiej".

### MUZYKA.

**Wpływy Chopina na Liszta.** „Budapesti Hirlap" przynosi długi artykuł W. Pappa, poświęcony omówieniu wpływu Chopina na Liszta. Jest rzeczą niewątpliwą — pisze autor — że wpływ Chopina skierował Liszta na drogę muzyki narodowej. Liszt podziwiał w Chopinie gorącego patrjotę polskiego, a przykład ten sprawił, że stał się z czasem wyrazicielem duszy Węgier. Wpływowi Chopina zawdzięczają Węgrzy węgierską muzykę Liszta, gdyż bez ognistego Poloneza nigdy nie powstałyby węgierskie rapsodje. Chopin był inspiratorem Liszta w narodowej muzyce, a Liszt stał się najżarliwszym apostołem Chopina i nikt tak, jak on nie umiał interpretować dzieł przyjaciela. Chopin przyniósł Polsce chwałę nieśmiertelną, Liszt zaś — Węgrom.

**Pomnik Brahmsa w Szwajcarji.** W Thun, w którym przez czas dłuższy mieszkał Johann Brahms, wzniesiony zostanie pomnik jego, dłuta znanego rzeźbiarza szwajcarskiego Hubachera.

### MALARSTWO.

**Odkrycie fresków.** Podczas robót restauracyjnych przy dziedzińcu św. Damazego znaleziono w lokalu opuszczonym od kilkudziesięciu lat ślady dawnych fresków. Po zbadaniu części odnalezionych okazało się, iż chodzi tu o freski wykonane prawdopodobnie za czasów papieża Innocentego VIII w drugiej połowie XV stulecia. Prof. Nogara ustalił, że lokal ozdobiony freskami prowadził do dawnego ogrodu zimowego pałaców watykańskich, częściowo zamienionych później przez papieża Sykstusa IV na składy biblioteczne.

# Tydzień rolniczy.

## Wobec zaległości podatkowych.

Duże poruszenie w kołach rolniczych wywołuje sprawa umorzenia zaległości wszelkiego rodzaju, zarówno z tytułu podatków skarbowych i samorządowych, jak świadczeń społecznych.

Rolnicy wskazywali już oddawna, że zaległości w rolnictwie zaczęły powstawać jeszcze w okresie pomyślnej konjunktury i wysokich cen artykułów rolniczych. Jeżeli zatem już wówczas rolnictwo nie było w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, to trudno się spodziewać, aby było lepiej obecnie, gdy wobec niskich cen warsztaty rolne, zarówno większe, jak i małe, pracują deficytowo. Toteż akcja ratownicza, o ile ma być skuteczna, musi się odbywać jednocześnie w kilku kierunkach.

Samo umorzenie zaległości nie uratuje sytuacji rolnictwa, ponieważ na miejsce dawnych będą powstawały nowe zaległości. Wprawdzie istniejące dotąd warsztaty rolne istnieją i nadal, ale zawdzięczać to należy ostatnim posunięciom, dzięki którym przechodzenie ich w inne ręce drogą przymusowej sprzedaży jest wielce utrudnione. Należy jednak wyprowadzić je ze stanu marazmu i bezwładności, w jakim się obecnie znajdują, a na to samo umorzenie zaległości nie wystarczy. Trzeba jeszcze podnieść ceny płodów rolnych i hodowlanych do poziomu opłacalności, jednak podniesienie ich do wysokości np. z r. 1927/28 jest w warunkach dzisiejszych niemożliwe. Przeciwnie, wszystkie dane wskazują, że przy wszelkich wysiłkach i najdalej idącej pomocy państwa w granicach jego możliwości i zasobów pieniężnych, ceny te ustalone być mogą tylko na znacznie niższym poziomie. Dlatego też wysuwa się druga konieczność — zniżenia wszelkiego rodzaju świadczeń ze strony rolnictwa. — Dopiero wszystkie wyżej wyłuszczone posunięcia, przeprowadzone konsekwentnie i na czas dłuższy, umożliwiłyby rolnictwu powstanie z obecnego upadku i wywiązywanie się na przyszłość z jego zobowiązań. W chwili zaś obecnej rolnictwo nie jest w stanie nietylko płacić zaległości i bieżących świadczeń, ale jego położenie stało się tem trudniejsze, że korzystanie z kredytu jest niemal całkowicie uniemożliwionem.

Wiąże się to jeszcze i z położeniem mniejszej własności rolnej. Jakkolwiek pewna jej część posiada niewątpliwie pewne zasoby pieniężne, powstałe z oszczędności z lat dawnych lub od członków rodzin, którzy zdobywali pewne fundusze drogą zarobkową zagranicą, to jednak sumy te nie są tak znaczne, aby wystarczyć mogły na zapłacenie pełnego szacunku ziemi przy jej parcelacji. Najlepszym tego dowodem jest słabe tempo parcelacyjne pomimo dużej podaży ziemi i niskich cen. Część zatem tego szacunku musiałaby być zahipotekowana na nabytych działkach, a spłata długu mogłaby nastąpić jedynie wówczas, gdy część dochodu będzie na ten cel przeznaczona. Możliwe zaś to jest jedynie wtedy, gdy dochód ten będzie całkiem realny, nie papierowy, innego bowiem źródła drobny rolnik nie ma, tembardziej, że wychodźtwo w celach zarobkowych zagranicę w chwili obecnej jest całkowicie wstrzymane, wskutek niesłychanego bezrobocia nawet w tych krajach, które odczuwały dotąd duży brak robotnika rolnego.

Położenie naszego rolnictwa jest nader ciężkie, a środki ratunkowe wobec trudności budżetowych nie łatwe do zastosowania, wymaga to bowiem jeszcze i gruntownej reformy systemu podatkowego, w okresie kryzysu trudnej do przeprowadzenia. Wysunięte jednak przez ministerstwo postulaty, wyraźnie skrystalizowane i ujęte w pewien logiczny całokształt, — wskazują, w jakim kierunku akcja winna być prowadzona.

*Z. K.*

## Przejrzyjmy umowy zbiorowe.

Od kilku lat stało się niemal zwyczajem, iż Komisje złożone z przedstawicieli Związku Ziemian, oraz Związku Zawodowych Robotników Rolnych, nie dochodzą do porozumienia w sprawie ustalenia warunków wynagrodzenia służby folwarcznej na rok następny i sprawę tą załatwia Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza.

Takie postawienie sprawy zdawałoby się dość wygodne dla przedstawicieli obydwóch zainteresowanych stron wobec swych mocodawców, ma jednak tę złą stronę, iż Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza z roku na rok sankcjonuje moc zasadniczych warunków „pracy w rolnictwie", datujących się jeszcze z czasów panowania największej demagogji, które dziś tak pracodawcom, jak i pracownikom szkodę tylko przynoszą.

Szkodę w pierwszym rzędzie przynoszą te warunki, których praktyczne wykonanie jest na tyle kłopotliwe, że staje się prawie niewykonalne, o czem doskonale wie i pracodawca i pracownik zawierając umowę i dlatego przez ciche porozumienie rezygnują nawet z różnych „finezji" umowy, pozostawiając sobie takowe w rezerwie tylko na wypadek — zatargu.

Oczywiście ten stan rzeczy wpływa ujemnie na lojalność wzajemnego stosunku i chęci wykonania samej umowy.

Drugim momentem szkodliwości tych ciężkich i „finezyjnie" skonstruowanych kontraktów jest okoliczność, iż właśnie ci obdarowani dobrodziejstwem umów nie są w stanie dziś wytrzymać konkurencji podaży pracy tańszej niezwiązanej z tak kłopotliwemi przepisami.

Zdaje się, iż 13 lat było wystarczającym okresem czasu, by zdać sobie sprawę z różnych niedorzeczności „umowy zbiorowej w rolnictwie" i dziś wyraźnie powiedzieć, co się o tem myśli, oraz starać się z różnemi absurdami skończyć, których kilko lub kilkonasto procentowa zniżka ogólnych warunków płacy nie usunie.

To samo ma miejsce w ogólnych warunkach dotyczących pracy w leśnictwie, jednakże nie słyszy się, by cokolwiek było robione w znaczeniu zmiany warunków umów zbiorowych ze strażą leśną, które w swoim czasie ku ogólnemu niezadowoleniu zostały uchwalone, lecz mało wywoływały sprzeciwów wobec dobrej konjunktury leśnej.

Precyzowanie poszczególnych niedorzecznych punktów umów zbiorowych, które robią te umowy jednostronnemi i kłopotliwemi w wykonaniu, jest zbędne, bo każdy praktyk o tem wie. Rozumie się również, iż pomyłki w każdej dziedzinie umów są nieuniknione i grzechu nie czynią, lecz karygodne jest trwanie w błędzie.

*Aleksander Karski.*

# Kronika.

### Nowe ustawy rolnicze.

Jak donosiliśmy, Rada ministrów uchwaliła ostatnio szereg projektów ustaw, mających niemałe znaczenie dla rolnictwa. Poza sprawą uregulowania prawa własności rozparcelowanych gruntów oraz ułatwieniami i ulgami w dziedzinie spłaty rat za kupione grunta, rząd wniósł projekt ustawy, dopuszczający rozłożenie ustalonej ceny kupna na raty, a nawet, jeżeli przeciwko nabywcy zostały już wszczęte kroki sądowe, pozwala na wstrzymanie tych kroków i zastosowanie do takiego nabywcy ulgowych warunków spłaty.

Prócz powyższych, wniesiony zostanie ważny projekt ustawy, dotyczący zmiany przepisów o regulacji serwitutów. Zmiany mają przewidywać, że właściciele ziemscy obowiązani do spłaty wynagrodzenia za służebności w gotówce będą mogli uzyskać rozłożenie tej spłaty na okres do lat 10-ciu, z tem, że do czasu całkowitej spłaty mogą być nadal służebności przez uprawnionych wykonywane. W pewnych wypadkach możliwa też będzie zmiana już przyznanego wynagrodzenia w gotówce na wynagrodzenie w gruntach. Oprócz powyższego uregulowana zostanie sprawa terminów zdjęcia drzewostanów, na terenach oddawanych drobnym rolnikom za serwituty.

Projektowane obecnie przepisy nakazują wyznaczenie właścicielowi ziemskiemu terminu do usunięcia drzewostanu, z tem, że w razie nieusunięcia drzewostanu w oznaczonym terminie, przechodzi on na własność tego, kto otrzymał ziemię z pod lasu. Terminy natomiast usunięcia drzewostanu będą dłuższe i będą mogły być przedłużane ze względu na trudności, jakie w dzisiejszych warunkach nasuwa sprzedaż lub inne zużycie wyrąbanego drzewa.

Wraz z powyższemi projektami ustawodawczemi, rząd ma wnieść niebawem do sejmu jeszcze jeden projekt konwersji niektórych pożyczek w listach zastawnych, która niezależnie od dotychczas już zastosowanych ulg w dziedzinie długoterminowych pożyczek rolniczych ma wprowadzić jeszcze dalsze ulgi, jeśli chodzi o spłatę pożyczek w listach zastawnych, zaciągniętych przy nabyciu gruntów z parcelacji.

### Postulaty rolnictwa wielkopolskiego.

Kilka dni temu odbyło się w Poznaniu zebranie komisji polityki gospodarczej Naczelnej Organizacji Zjedn. Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski. Obradom przewodniczył prezes Mieczysław Chłapowski. Członek zarządu p. Jan Morawski złożył sprawozdanie z działalności Nacz. Organizacji. Przedstawiciele rolnictwa wielkopolskiego byli w Warszawie przyjęci na audjencjach przez ministrów gospodarczych, którym przedstawiono najpilniejsze postulaty. Wśród tych spraw na pierwszem miejscu stoi podniesienie cen płodów rolnych, zmniejszenie ciężarów socjalnych, obniżenie kosztów pracy w rolnictwie, zniżenie taryf kolejowych oraz konwersja wszystkich długów rolniczych.

W toku dyskusji, zebrani na komisji przedstawiciele rolnictwa stwierdzili, że zasadniczym warunkiem poprawy dzisiejszego położenia jest rozwiązanie powyższych zagadnień.

### Przed kampanją buraczaną.

W chwili obecnej toczą się pertraktacje w sprawie ustalenia wytycznych polityki plantatorsko-cukrowniczej na nadchodzącą kampanję 1933/34 roku. Wstępne rozmowy przeprowadzone już zostały na terenie Wielkopolski pomiędzy Związkiem plantatorów buraków cukrowych Wielkopolski i Pomorza a Związkiem przemysłu cukrowniczego zachodnio-polskiego. Ustalono konieczność unormowania tego zagadnienia w formie jednolitego kontraktu dla wszystkich plantatorów. Uzgodniono, że w nadchodzącej kampanji buraki będą rozdzielone na dwie kategorje: droższą i tańszą oraz ustalono bezpłatną dostawę dla plantatorów nasion buraczanych, rozrachunek na frachty i t. p.

W sprawie kontraktów buraczanych na wszystkich terenach Polski odbyła się kilka dni temu konferencja w min. rolnictwa pod przewodnictwem wiceministra Karwackiego, przy udziale podsekretarza stanu z prez. Rady ministrów p. Lechnickiego, dyr. Rosego oraz nacz. Hoyera.

### Zbyt nawozów sztucznych.

Sprzedaż nawozów potasowych poprawiła się w grudniu w stosunku do listopada, wynosząc około 7,6 tys. tonn, wobec 3,6 tys. tonn w listopadzie; przypisać to należy przedewszystkiem poważnej redukcji cen tych nawozów oraz rozszerzeniu sieci składów konsygnacyjnych Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych.

Państw. Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie sprzedała nawozów za około 900 tys. złotych. Produkcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach wyniosła w grudniu 8.3 tys. tonn, zaś cały zbyt 5.6 tys. tonn; eksport wyniósł około 3 tys. tonn.

### Przed zwyżką cen jaj.

Oczekiwana w grudniu zwyżka cen jaj zawiodła, ponieważ w większości krajów panowała łagodna zima. Pomimo jednak chwilowego osłabienia tendencji rynkowej spodziewać się należy, że wkrótce nastąpi poprawa, ponieważ zapasy jaj konserwowanych są niewielkie.

Widoki na przyszłość zależne są od warunków atmosferycznych, ponieważ zaś ostatnio w całej niemal Europie zapanowały dość ostre mrozy, przeto spodziewać się należy mniejszej podaży, a zatem i zwyżki cen.

### Zmiana statutu związku organizacyj rolnicz.

W dniu 24 bm. odbyło się doroczne plenarne zgromadzenie rady związku organizacyj rolniczych. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa K. Fudakowskiego. W toku obrad zostały wygłoszone dwa referaty, a mianowicie b. minister inż. J. Gościcki mówił o kryzysie cen produktów budowlanych, prezes Dr L. Pluciński o kryzysie cen produktów roślinnych.

Rada związku uchwaliła jednogłośnie przeprowadzenie zmian w statucie, których mocą Związek przekształca się odtąd na „Związek Izb i Organizacyj Rolniczych". Zmieniony w ten sposób statut będzie w tych dniach przedłożony do zatwierdzenia władzom.

Wreszcie rada dokonała wyboru 13 członków komitetu wykonawczego, ustępujących w myśl statutu z ogólnej ilości 39 członków.

### Podwyżka ceł na przywóz ziemniaków do Francji.

Dnia 20 bm. rząd francuski wprowadził niezmiernie ważne dla Polski podwyżki stawek celnych na ziemniaki i przetwory ziemniaczane. Mianowicie: ziemniaki świeże, importowane do Francji w okresie od 1 marca do 1 lipca, będą opłacać 42 franki od 100 klg. wagi brutto, podczas gdy dotychczasowe cło wynosiło 21 franków. Stawka celna na ziemniaki świeże, importowane do Francji w pozostałym okresie roku została podniesiona z 15 do 30 franków, na ziemniaki suszone z 50 do 100 franków, na płatki ziemniaczane, przeznaczone wyłącznie na paszę — z 25 do 50 franków, na mączkę kartoflaną i krochmal ze 120 do 150 franków od 100 klg.

Uchwalone podwyżki uzyskały natychmiastową moc obowiązującą. Jednocześnie zniesiony został system kontyngentowania przywozu ziemniaków do Francji na pierwszy kwartał r. b.

### Niemcy wprowadziły reglamentację przywozu papierówki.

Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, wprowadzające ścisłą reglamentację przywozu papierówki. Rozporządzenie to obowiązuje już od dnia 1 b. m. i jest tem dotkliwsze, że nie ustala żadnej górnej granicy przywozu, w związku z czem import papierówki do Niemiec z tego czy innego kraju eksportującego może być w każdej chwili wstrzymany zupełnie.

Reglamentacja przywozu do Niemiec papierówki dotyka w pierwszym rzędzie Polskę, Czechosłowację i Sowiety. Należy zaznaczyć, że do r. 1929 Polska była głównym dostawcą papierówki do Niemiec.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 26 stycznia 1933 r.

**Waluty** Belgja 123·95 124·26 123·64. Holandja 358·95, 359·85, 358·05 Londyn 30·15 30·50 30·20. Nowy York 8·924 8·944 8·904, Nowy York telegr. 8·928, 8·948 8·908, Paryż 34·85, 34·94, 34·76. Praga 26·44, 26·51, 26·38 Szwajcarja 172·84 173·27, 172·41. Berlin pryw. 212·55.

Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8·90·5

**Akcje:** Bank Polski 82·50, 82 — 82·25. — Mocna.

**Pożyczki i papiery wartościowe** 8% budowlana 42·90, 43·—, 4% inwestycyjna 103·75, 103·50, 103·75, 4% inwest. seryjna 108·25. 108·— 108·50. 6% konwersyjna 42·75 6% dolarowa 60·—, 59·50, 60 —, 4% dolarowa 56·75, 57·—, 7% stabilizacyjna 57·13 57·75, 57·25.

Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 58 —, Dillonowska 63 —, 65·—, Stabilizacyjna 56·—, 56·50.

**Giełda szwajcarska.** (PAT.) Paryż 20·17[illegible], Londyn 17·58, Nowy York 517 Belgja 71·80, Włochy 26·14, Hiszpanja 42·35, Holandja 207·70, Berlin 123 [illegible], Wiedeń —·—, noty 59·80 Sztokholm 95·20 Oslo 90 —, Kopenhaga 87·90, Sofja 3·75, Praga 15·29, **Warszawa 57·80,** Białogród 7 —, Ateny 2·90, Konstantynopol 2·49, Bukareszt 3·08·5, Helsinki 7·70, Buenos Aires 109·—.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 26 stycznia 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych żyto stand. I 16·75—17·00, żyto stand. II. 16·50—16·75, pszenica jara czerwona szklista 28·00—28·50, pszenica jednolita 27·50—28·00 pszenica zbierana 26·50—27·00 owies jednolity 15·50—16·50. owies zbierany 13·50—14·50 jęczmień na kaszę 15·50—16·00, jęczmień browarniany 16·50—17·50, gryka 15·50—16·50, proso 17·00—18·00 groch polny z workiem 22·00—24·00 groch Victoria z workiem 25·00—30·00 wyka 14·50—15·00, peluszka 14·00—14·50, łubin niebieski 7·50—8·00 rzepak zimowy 45·00—47·00, siemię lniane 38·00—40·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 75·00—100·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—140·00. ziemniaki jadalne 3·50—4·00 mąka pszenna luksusowa 47·00—52·00, mąka pszenna 0000 42·00—47·00, mąka żytnia pytl. 27·00—31·00 żytnia razowa i sitkowa 22·00—23·00 otręby pszenne 10·50—11·00 żytnie 8·50—9·00, kuchy lniane 20·00—20·50, kuchy rzepakowe 15·50—16·00, kuchy słonecznik. 15·75—16·25 Seradela 10·00—11·50.

## TEATR I MUZYKA.

**TEATR WIELKI: „Turandot".**
**TEATR NARODOWY: „Pierwsza sztuka Fanny".** W sobotę premjera sztuki p. t. **„Most Szaniawskiego".**
**TEATR NOWY: „Sprawa Moniki".**
**TEATR LETNI:** Codziennie **„Uśmiech hrabiny".**
**TEATR POLSKI: „Kobieta, która kupiła męża".**
**Sobota i niedziela w Teatrze Polskim.**

Jutro o godz. 4-tej po poł. Teatr Polski wystawi „Dwanaście godzin przygód", widowisko dla młodzieży, pióra J. Warneckiego.

Wieczorem sztuka Stève Passeur'a p. t.: „Kobieta, która kupiła męża" z M. Przybyłko-Potocką, L. Fritschem, A. Węgierką i A. Zelwerowiczem.

W niedzielę dnia 29-go widowisko „Dwanaście godzin przygód" grane będzie o godz. 12-ej w poł., zaś o godz. 3.30-ej Teatr Polski wystawi poraz pierwszy „Nietoperza", znakomitą operetkę Straussa, która zeszła z afisza po dwudziestomiesięcznych sukcesach.

Wieczorem, jak codzień: „Kobieta, która kupiła męża".

**TEATR ARTYSTÓW:** Dziś i jutro **„Rasputin".**
**TEATR ATENEUM:** Codziennie **„Kapitan z Koepenick".**
**TEATR KAMERALNY: „Dziewczęta w mundurkach".**
**TEATR im. ŻEROMSKIEGO: „Manekin zazdrości".**
**TEATR MORSKIE OKO: „Dodatek nadzwyczajny".**
**TEATR MORSKIE OKO:** Dziś i jutro rewja **„Dodatek nadzwyczajny".**
**TEATR BANDA:** Dziś premjera operetki Suppe'go **„Piękna Galatea",** w której występują: Zula Pogorzelska, Żelichowska, Górska, Błońska, Terne oraz Lawiński, Sym, Parnel i Koszutski.
**CYRK STANIEWSKICH:** Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i o 8.30.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**Apollo:** „Romeo i Julja".
**Atlantic:** „Rajski ptak".
**Capitol:** „Quick" i „Dzielny wojak Szwejk".
**Casino:** „10% dla mnie".
**Colosseum:** „Rom Express".
**Colosseum** (mała sala): „Akordy miłości".
**Europa:** „Pokonani zwycięzcy".
**Hollywood:** „Serce na oścież" oraz rewja.
**Majestic:** „Noce portowe".
**Stylowy:** „Dobroczyńca ludzkości".
**Światowid:** „Ludzie w hotelu".

# Radjo.

### Wieczór tańców i pieśni polskich.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 20.00 nadaje rozgłośnia warszawska audycję w wykonaniu popularnej i powszechnie lubianej orkiestry wiejskiej Stromberga i Kaczyńskiego, która odegra cały szereg kujawiaków, polek, mazurów, krakowiaków i oberków. Solistką będzie p. Aniela Szlemińska, znana już dobrze radjosłuchaczom, celująca w pieśniach ludowych; w programie między innemi ciekawe i wdzięczne pieśni L. Kamieńskiego p. t. „Kujawskie wesele".

### Audycje rolnicze.

Dział Rolny „Polskiego Radja" w dalszym ciągu nadaje w programie rolniczym pogadanki w opracowaniu małorolnych gospodarzy, wyróżnione w niedawno zakończonym konkursie.

W niedzielę dnia 29 bm. stanie przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej p. St. Siennicki, gospodarz z Daniłówki z woj. Białostockiego, aby podzielić się z radjosłuchaczami rolnikami poglądem swym na zagadnienie hodowli owiec. Pogadanka p. Siennickiego nagrodzona w konkursie nosi tytuł „Hodujmy owce". Wygłosi ją autor o godz. 14.00.

W dalszym ciągu niedzielnej audycji rolniczej o godz. 14.40 nadany będzie djalog — rozmowa na te tematy, które w obecnym czasie najbardziej rolnika interesować mogą; tytuł pogadanki „Co słychać i o czem wiedzieć trzeba".

W poniedziałek dnia 30 b. m. we środę dnia 1 lutego o godz. 19.20 inż. W. Tarkowski omawiać będzie korespondencję rolniczą w „Skrzynce Pocztowej Rolniczej".

We wtorek „Bieżące wiadomości rolnicze" wygłosi p. J. Płatek.

W czwartek dnia 2 lm. program rolniczy przyniesie dwie pogadanki: o godz. 14.00 inż. Z. Krzyżewski wyjaśni rolnikom zasady, na jakich zorganizowane będą Izby Rolnicze, oraz omówi zakres działania tych organizacyj. O godz. 14.40 p. Marja Karczewska mówić będzie o tych błędach w wychowie prosiąt, które w sposób szczególny odbijają się na wyglądzie młodzieży; o tych właśnie „zamorzonych prosiętach" mówić będzie p. Karczewska w pogadance p. t. „Prosięta zamorki w chlewie".

Dnia 3 bm. o godz. 19.20 nadana będzie krótka pogadanka „O lnie i wełnie" w opracowaniu inż. St. Mierczyńskiego, rady Min. Roln. i Reform Rolnych.

### Program na niedzielę 29 stycznia.

10.05: Nabożeństwo z Poznania, 11.35: Odczyt misyjny, 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Lili Hertz (fortepian) i Z. Tursz (śpiew), — w przerwie „Kryzys u nas i u naszych sąsiadów" — p. W. Jastrzębowski, 14.00: Pogadanka p. t.: „Hodujmy owce" — St. Siennickiego, 14.20: Muzyka ze Lwowa. 14.40: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — djalog dyr. S. Mędrzeckiego, 15.00: Muzyka ze Lwowa, 16.00: Program dla młodzieży, 16.25: Płyty, 16.45: „Kolumna Zygmunta w Warszawie" prof. H. Mościcki, 17.00: Koncert solistów — J. Zwidrynówna (sopr.), L. Budkiewicz (wioloncz.), 18.00: Muzyka z kawiarni „Ziemiańskiej", 19.25: Słuchowisko ze Lwowa: „Kulig" Brończyka, 20.00: Polskie tańce i pieśni ludowe w wyk. ork. A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego oraz Anieli Szlemińskiej (sopr.), w przerwie sport. 21.40: Recital skrzypcowy Romana Totenberga, 22.40: Muzyka taneczna z Krakowa.



# Ofiary

Dla najbiedniejszych w Targówku: Stanisław Meyer paczkę bielizny i odzieży, Goryński M. paczkę bielizny i odzieży oraz got. Zł. 0.80, Płoska S. gotówką Zł. 20·—.

MIGNON G. EBERHART.

# Gdy minie zawieja...

**(The Mystery of Hunting's End).**

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—ooo—

22) (Ciąg dalszy.)

— Trzymam się — odrzuciłam ostro, czując w sercu szkaradny niepokój. O co idzie?

Popatrzył na mnie dłuższą chwilę, poczem wycedził powoli:

— Pamięta pani perukę? Kiedy tu byłem po lunchu, jeszcze ją widziałem... A teraz — niema.

Odwróciłam się mimowoli w stronę stolika toaletowego i zobaczyłam niespodziewanie swoje odbicie w lustrze. Byłam upiornie blada i jakaś obca samej sobie. Słyszałam bicie własnego serca. Wicher zaszamotał oknem z szumem podobnym do upiornego zawodzenia. Odetchnęłam głęboko. Tak. Peruka znikła ze stolika. Nie wiem dlaczego, ale fakt ten podziałał na mnie rozstrajająco.

— Przejrzałem już jego kieszenie — rzekł O'Leary. — Ale nie znalazłem nic szczególnego. Peruka też nie miała w sobie nic zagadkowego. Dlaczego on jej nie miał na głowie w chwili śmierci? I komuby mógł, czy chciał pokazać się z łysą głową? Z tego wynika, że musiał być w bardzo wielkiej zażyłości ze swoim przedśmiertnym gościem. A jednak — zmarszczył brwi — coś tu jest niepojętego. Peruka, czy brak peruki, zmienia ogromnie wygląd człowieka— ciągnął dalej, patrząc na sztywne zarysy prześcieradła. — Pani go w pierwszej chwili... Przepraszam. Czy pani nie...

Końca zdania nie usłyszałam. Patrzyłam nad jego ramieniem na szybę, za którą coś się poruszało — coś białego na tle zmroku — jakby ręka, sięgająca ku ramie okna.

Nie wiem, co się ze mną stało — musiałam być trochę zdenerwowana — dość, że wyrwałam mu rewolwer, wycelowałam bez namysłu do widmowej ręki i nacisnęłam cyngiel.

Huknęło szkaradnie, rozległ się brzęk tłuczonej szyby i niedowierzający okrzyk O'Leary'ego i do pokoju wdarł się podmuch wiatru i tuman kurzu.

Detektyw odwrócił się szybko i nie zobaczywszy nic, odebrał mi delikatnie rewolwer, obejrzał go dziwnym wzrokiem, schował do kieszeni i rzekł takim tonem, że się we mnie zagotowało.

— Panno Saro, czy pani nie powinna jeszcze odpocząć przed obiadem?

Oniemiałam. Język odmówił mi posłuszeństwa i zdobyłam się tylko na wściekłe spojrzenie. Serce waliło mi w piersi już nietylko ze strachu.

— Czy pani zobaczyła co w oknie? — zapytał szybko.

— Tak — wyjąkałam, łapiąc oddech. Jakaś ręka sięgała do ramy...

O'Leary skoczył do okna.

— Nic — śnieg — wichura — ciemno — nic nie widać. Pójdę... — Przystanął w drzwiach i rzucił mi spojrzenie napoły podziwu, napoły trwożnego niedowierzania. — Powinszować przytomności umysłu — dodał, wychodząc.

Wybiegłam za nim z nerwowym pośpiechem, zamykając za sobą drzwi. Ostatecznie w tym pokoju zginęło dwóch ludzi.

Podążyłam do Łucji, siedzącej koło kominka. I stało się coś dziwnego, może najdziwniejszego w całej sprawie. A raczej nie stało się.

Nikt nie narobił alarmu z powodu wystrzału.

Nie otworzyły się żadne drzwi, nie rozległ się żaden krzyk. Ciszy, panującej w domu, nie rozproszył żaden dźwięk. Przeciwnie, jeszcze się pogłębiła. Zupełnie, jakby ustało nagle wszelkie życie, jakby wszystko skamieniało w bezruchu. Ale czuło się jednocześnie, że samo powietrze dygoce pytaniem. Cały dom zamienił się w jedno bezsłowne pytanie, bojące się odpowiedzi. Aż wreszcie myśl i uczucie wcieliły się w dźwięk, który wypadł z zaciętych ust ciotki Łucji i dogonił O'Leary'ego u drzwi kuchni.

Detektyw odwrócił się i krzyknął:

— Nic... nic... wypadek z bronią. Nikt nie ranny.

I znikł, a ja osunęłam się na sofę. Ciotka Łucja cofnęła się wgłąb siedzenia, zamykając usta i magiczna cisza prysła. Ktoś przeszedł szybko przez pokój na górze, skrzypnęły drzwi, plusnęła woda i życie weszło w swoje prawa.

Ciotka Łucja milczała z oczami utkwionemi we mnie. Ja patrzyłam w ogień i myślałam o zagadkowej ręce. Nie mogłam się omylić, bo mam dobry wzrok i nie jestem nerwowa. To jest... z natury... Czyjaż to mogła być ręka? Kto mógł chodzić po dworze na taką zawieję? I co tam robił?

O'Leary wrócił, jak zawsze spokojny, ale pomimo, że drżałam z ciekawości, nie powiedziałam ani słowa. Zjawili się inni. Ciotka Łucja wypiła trzy koktajle i zapadła w ponure milczenie. Podano obiad. Okropny to był obiad. Apetyty nie dopisywały, rozmowa się nie kleiła. Doskonała zupa pozostała nietknięta. Sałatą nie wzgardzono pewnie z tego względu, że było widać wyraźnie, z czego była przyrządzona. Przy tem wszystkiem byliśmy porządnie głodni. Paggi popatrzył żałośnie na sos grzybowy i potrząsnął głową. Tylko O'Leary jadł bez skrępowania, chociaż przypisałam to raczej brawurze niż poczuciu bezpieczeństwa. Jest młody i lubi czasami brawurować. Siedziałam, pogrążona w głębokiem zamyśleniu. Nigdy w życiu nie strzelałam do żywego celu i muszę powiedzieć, że wyniosłam z tej pierwszej próby ohydne wrażenie. Obserwowałam ręce obecnych w nadziei, że zobaczę opatrunek, czy ranę i nie chciało mi się wprost wierzyć, że wszystkie były całe. Ale tak było. Nie przeoczyłam nawet Brunkera, a po obiedzie udałam, że mam interes w kuchni, skąd wróciłam wstrząśnięta fizycznie i moralnie. Wielkie, czerwone łapy kucharki były również nietknięte.

Ale nim rozeszliśmy się na spoczynek — bardzo wcześnie z powodu ciężkiego nastroju, ciągłej obawy i naturalnego zmęczenia — stało się coś, co wybiło mi z głowy epizod z ręką.

Znalazłam perukę.

Znalazłam.

Tkwiła między poduszkami ogromnego fotelu, na którym siedziałam. Upuściłam drut i sięgając poń — natrafiłam na perukę. Dziwię się dotąd, że nie wrzasnęłam i nie ściągnęłam na siebie uwagi milczącego towarzystwa. Nie tracąc głowy, wyciągnęłam łup z dziury za suche, martwe włosy i ukrywszy pod szalem, który robiłam na drutach, zaniosłam do swego pokoju.

Kiedy Łucja zjadła swoją dziwną kolację i poszła spać, zamknęłam się u siebie i obejrzałam starannie perukę. Nieprzyjemnie mi jej było dotykać, ale nie znalazłam w niej nic zagadkowego. Kładąc się do łóżka, schowałam i perukę i list do Matiel pod poduszkę. Paskudne to było sąsiedztwo i nie dziwię się, że nie mogłam usnąć; cóż, kiedy nie miałam żadnego innego bezpiecznego schowanka.

Policzyłam do kilku tysięcy i powtórzyłam wstecz tyle z Rabbi ben Azry, ile zdołałam sobie przypomnieć i wreszcie zapadłam w niespokojny sen..

Nie wiem, co mnie obudziło..

Może wiew powietrza przez twarz, może szelest, może jakieś poruszenie, dość, że oprzytomniałam w jednej chwili. Serce przestało mi bić, a potem załopotało jak szalone.

Ktoś był w pokoju. Ktoś stał obok mego łóżka. I coś ruszało się — pod poduszką.

Zmartwiałam. Nie mogłam ani podnieść głowy, ani krzyknąć.

Ręka, do której strzeliłam, grzebała pod moją poduszką. Wiedziałam, czułam, że to nie mogła być inna ręka, tylko ta. Moja własna musiała ją przychwycić pod poduszką, bo spostrzegłam nagle, że była gorąca, wilgotna i dziwnie lepka.

## ROZDZIAŁ VIII.

I znikła bez najmniejszego szmeru.

Przez kilka chwil leżałam nieruchomo, sparaliżowana strachem. W mózgu wirowała paniczna myśl: „To musiał być sen — to musiał być sen — muszę się obudzić". Ale wiedziałam, że to nie był sen. Nie mogłam się poruszyć i nie mogłam krzyknąć. A czułam, że powinnam coś zrobić.

Miałam szaloną ochotę naciągnąć kołdrę na głowę w nadziei, że groźny gość zostawi mnie w spokoju, lecz zdobyłam się na tyle odwagi, że uniosłam się ostrożnie na poduszce i natężyłam słuch.

(C. d. n.)

**Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD.** **Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.** **Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.**